NUMER 195.

DZIENNIK POWSZECHNY

16/28 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 28 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Postanowienie o pensjach emerytalnych i dodatkach do nich.

(*Dokończenie*, patrz *Nr.* 194).

67. Pani Marjanie Teresie z Budnych Jarzębowskiej, wdowie po Stanisławie-Jakóbie Jarzębowskim, Podleśnym w leśnictwie Ostrołęka, oraz 3 dzieciom: Józefowi - Konstantemu, Ludwice-Nimfie i Annie-Marjannie, za 22 letnią męża i ojca ich służbę rs. 36 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

68. Pani Adelajdzie-Wiktorji z Szelińskich Kozłowskiej, wdowie po Leopoldzie-Edmundzie-Stanisławie Kozłowskim, Nadleśniczym leśnictwa Małogoszcz w Gub. Radomskiej, oraz 3 synom: Sylwinowi-Augustowi-Dominikowi, Konradowi-Justynowi-Józefowi i Edmundowi-Gustawowi, za 37 letnią wojskową i cywilną męża i ojca ich służbę rs. 450, z których rs. 304 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 146 z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla synów.

69. Pani Adelajdzie-Aloizynie z Guskich Bayer, wdowie po Adamie Bayer, Naczelniku Sekcji w Banku Polskim, za 32 letnią jej męża służbę rs. 300 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

70. Pani Paulinie z Niedzieskich Markowskiej, wdowie po Henryku Markowskim, Inspektorze służby zewnętrznej skarbowej w Warszawie, oraz synowi Antoniemu - Marjanowi, za 36 letnią wojskową i cywilną męża i ojca ich służbę, rsr. 450, z których rsr. 150 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rsr. 300, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest, dla wdowy rs. 337 kop. 50, dla syna zaś rs. 112 kop. 50.

71. Panu Franciszkowi - Ludwikowi Milewskiemu, b. Dozorcy składu głównego tabak w Warszawie, do pensji rs. 187 kop. 50, nadanej mu Ukazem Najwyższym z dnia 18 (30) Grudnia 1858 roku, za służbę na lat 28, a w zaokrągleniu 25, ustanowioną, dodatek, z powodu zaliczenia lat 2, poprzednio z ogółu 30 letniej służby potrąconych, w takiejże ilości rs. 187 kop. 50, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

72. Panu Wojciechowi Podolskiemu, b. Sekretarzowi Wydziału dochodów niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, za 40 letnią służbę rs. 675, z których rs. 658 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rsr. 17, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

73. Karolowi Majewskiemu, b. Strażnikowi Objazdowemu w leśnictwie Bodzentyn, za 36 letnią służbę rs. 56 kop. 25 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

74. Radcy Kolegjalnemu Kazimierzowi Glinka Janczewskiemu, b. Naczelnikowi Sekcji Leśnej w Wydziale dóbr i lasów przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, oraz Nadzwyczajnemu Członkowi tejże Komisji, a zarazem b. Nauczycielowi Leśnictwa w b. Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, za 41 letnią służbę, do pensji rs. 675, nadanej mu Ukazem Najwyższym z dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1847 roku, za 25 letnią służbę, dodatek w ilości rs. 1425, z których rs. 1332 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 93, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

75. Radcy honorowemu Konstantemu Stachowskiemu, b. Kontrolerowi w Zarządzie Pałaców Cesarsko - Królewskich w Warszawie, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 900, z których rs. 450 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, i tyleż rs. 450, z funduszów Skarbowych.

Artykuł 2. Wypłata pensij i dodatków w artykule poprzedzającym wyszczególnionych, zarządzoną być ma stosownie do przepisów zawartych w Ustawach i Postanowieniach na wstępie powołanych, wyjąwszy dodatek i pensję pod liczbami 6 i 48, które liczyć się mają: 1o od dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1860 roku, — a 2o od dnia 12 (24) Lipca 1862 roku, — oraz część pensji pod liczbą 57 do funduszów Skarbowych odniesioną, która liczyć się ma od dnia 5 (17) Lutego 1862 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu i Władzom, do których to należy, poleca się.

w Warszawie d. 2 (14) Sierpnia 1863 r.

Namiestnik
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości
Wielki Książę,
(podpisano) KONSTANTY.
Sekretarz Stanu
(podpisano) *Enoch*.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 13 (25) Sierpnia 1863 r.

I. Przez Postanowienie Namiestnika Jego Cesarsko - Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem.

Otrzymuje urlop do Cesarstwa: —Kontroler Jeneralny Prezydujący w Najwyższej Izbie Obrachunkowej, Radca Tajny *Funduklej*, na d. 28.

II. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Otrzymują urlop za granicę: — Profesor Szkoły Głównej w Warszawie, Doktor Medycyny Tytus *Chałubiński*, p. o. Profesora zwyczajnego tejże Szkoły Konstanty *Górski*; Nauczyciele Gimnazjum: w Kielcach, Gracjan *Czarnecki*; w Warszawie, Leon *Szyporski*; Lektor języka francuzkiego w Szkole Głównej w Warszawie Ludwik *Lambert* i Lektor języka niemieckiego w tejże Szkole Jan *Zejdowski*, na czas wakacyjny.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.—Otrzymują urlop za granicę: —Pomocnik Naczelnika Powiatu Kieleckiego do czynności spisu i zaciągu wojskowego Wincenty *Jabłonowski*; Sekretarz przy Komisarzu Administracyjnym Cyrkułu XII miasta stołecznego Warszawy Władysław *Dąbrowski* i Prezydent m. Łowicza Kacper *Lechowski*, na mcy 2; Członek Honorowy Rady Lekarskiej, Doktor Medycyny Adam *Helbich*, na miesiąc 1.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Otrzymują urlop za granicę: —Sekretarz Xgo Departamentu Rządzącego Senatu Konrad *Machczyński*, na d. 28 i jeden miesiąc feryjny; Sekretarz klasy Iej Komisji Rządowej Sprawiedliwości Tomasz *Malinowski*, na d. 20 i jeden miesiąc feryjny; Referent Kancelarji Okręgu Pilickiego August *Zawadzki* i Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Teofil *Tomicki*, na mcy 2.

Mianowani:—Pisarz Sądu Kryminalnego Gubernji Lubelskiej Eugenjusz *Swięcki*, Sędzią Prezydującym w Sądzie Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego; Sędzia Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego Józef Adamski, Prezesem Sądu Kryminalnego Gubernji Radomskiej; Sędzia Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej Kazimierz *Swieżyński*, Sędzią Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego; b. Podprokurator przy Sądzie Kryminalnym Gubernji Warszawskiej Jan *Krasuski*, Sędzią tegoż Sądu.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.—Otrzymuje urlop za granicę: —Komisarz Ekonomiczny w Wydziale dóbr i lasów w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Józef *Grochowski*, na mcy 3.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. — Otrzymuje urlop za granicę: Młodszy Kontroler w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Karol *Zaleski*, na mcy 2.

III. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.—Mianowany:—Adjunkt Emerytalny Kasy Gubernjalnej Hilary *Płaszczyński*, Kontrolerem Kasy Powiatu Łomżyńskiego.

Uwolniony ze służby.—Z powodu słabości zdrowia: — Pomocnik Radcy Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernjalnym Radomskim Ignacy *Relidzyński*.

W Banku Polskim. — Mianowani: — Starszy Buchhalter Wilhelm *Hoffman*, Naczelnikiem Sekcji Buchhalterji; Sekretarz Prezydujący Jan *Makulec*, Starszym Buchhalterem; Buchhalter Józef *Wiślicki*, Sekretarzem Prezydjalnym; Starszy Rachmistrz Emiljan *Schlesiger*, Buchhalterem; Kontroler, Feliks *Tukałło*, Starszym Rachmistrzem; Sekretarz Wydziału Tomasz *Janiszowski*, Kontrolerem; Dozorca Składów Ignacy *Papiewski*, Sekretarzem Wydziału; Rachmistrz Dyetarjusz Józef *Soczewski*, Sekretarzem; Podrachmistrz Tadeusz *Heppen*, Rachmistrzem; Urzędnik do pisma Jan *Zieliński*, Podrachmistrzem; Aplikant Antoni *Krassowski*, Urzędnikiem do pisma; Podsekretarz Kazimierz *Tarczewski*, Rachmistrzem; Rachmistrz Dyetarjusz Wincenty *Wojniłowicz*, Podsekretarzem; Podsekretarz Stanisław *Hertz*, Rachmistrzem; Urzędnik do pisma Karol *Węcławowicz*, Podsekretarzem; Aplikant Ksawery *Wejssensztejner*, Urzędnikiem do pisma, wszyscy w Banku Polskim.

Wielki Książę Namiestnik
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości
w Królestwie Polskiem.
w Zastępstwie (podpisano) Hr. *Berg*.

Z Petersburga, 21 *Sierpnia*.

Najpoddańniejsze pisma.

Od mieszkańców miasta Klina.

„Najmiłościwszy Monarcho!

Pod opieką Twej potężnej władzy, mieszkając na drodze pomiędzy dwoma tronowemi miastami Twego państwa, my, obywatele miasta Klina, niejednokrotnie korzystaliśmy ze szczęścia nie tylko oglądania świętej Twej osoby, jako Pomazańca Bożego, lecz i zaszczycani bywaliśmy zawsze łaskawą Twą na nas uwagą, przy wynurzaniu przed Tobą wiernopoddańczych naszych uczuć.

Obecnie znowu uszczęśliwieni upragnionem Twem przybyciem, którego spodziewaliśmy się, podwójnie radujemy się, że możemy bezpośrednio przed osobą Twoją, Wielki Monarcho! do ogólnego, jednozgodnego głosu całej Rosji przyłączyć i swój głos przeciw złoczyńcom, targającym się na prowincje od najstarożytniejszych czasów należące do Rosji, w zamiarze podbicia milionów współkrewnych i współwyznawców, a naszych braci.

Przyjm że, Najjaśniejszy Panie, naszą zupełną gotowość poświęcenia mienia i ostatniej kropli krwi, jeżeli będzie potrzeba dla obrony honoru i wielkości rodzinnej ziemi naszej. Wrogowie wnoszący miecz do państwa Twego, w czasie pokojowego zaszczepienia w niem nowych najdobroczynniejszych zaczątków społecznego urządzenia, tem więcej budzą nasze oburzenie, iż marzą położyć zawadę na drodze wyniesienia się Rosji. Lecz knowania wrogów, skruszą się o stałość miłości narodowej i przywiązania do Ciebie, Najjaśniejszy Panie! Nawałnica zbierająca się naprzeciw Rosji, upadnie właśnie na złoczyńców, a skruszywszy ich uwolni ojczyznę naszą od szkodliwej ich obecności pośród pokojowej ludności.

Ożywiani taką pewnością, z synowskiem przywiązaniem powierzamy się Twemu Monarszemu kierownictwu we wszystkiem, co może pomagać wzniesieniu się potęgi i pomyślności Rosji.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy).

Od handlujących na jarmarku w Niższym Nowogrodzie.

„Najmiłościwszy Panie!

Z odwiedzenia przez Waszą Cesarską Mość głównego punktu naszej czynności handlowej najserdeczniej się cieszymy. Z zapałem spotykamy Ciebie, Wasza Cesarska Mość.

Najjaśniejszy Panie! Wiemy, że stała Twa pieczołowitość o Twych poddanych i o pomyślność Rosji, nie zna granic; wiemy i o tem, że zdrada polska naruszyła Twą spokojność. Ażeby zachować takową, a z nią honor i sławę powierzonego Ci od Boga państwa, każdy z nas, mieszkańców rozmaitych miast Rosji, oświadczył się już ze swemi uczuciami wiernopoddańczemi i z gotowością przyniesienia w ofierze swego mienia i życia.

W obecnym czasie, my, klasy handlujące, które zjechały się na jarmark Niżegrodzki z rozmaitych krańców Rosji i ożywione są jednem uczuciem dla osoby Waszej Cesarskiej Mości, powtarzamy, że dla obrony naszej ukochanej ojczyzny gotowi jesteśmy przynieść w ofierze całe nasze mienie, a jeżeli potrzeba, i same życie, jak to czynili nasi przodkowie.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani
upoważnieni od handlujących na jarmarku Niżegrodzkim."

(Następują podpisy prezesa i starszych jarmarcznego komitetu giełdowego).

Najjaśniejszy Cesarz, przy przedstawieniu Jego Cesarskiej Mości tych pism w Klinie i Niżnim - Nowogrodzie, raczył osobiście wynurzyć Najwyższą swą wdzięczność.

Od włościan urzędu Bałaszowskiego, zostającego pod zarządem Saratowskiego kantoru udzielnego.

„Najmiłościwszy Monarcho,
Wielki Cesarzu!

I do nas, mających mało jeszcze doświadczenia, lecz wiernych Tobie, tronowi Twemu i ojczyźnie, doszła wieść o rokoszu polaków. Zawsze gotowi jesteśmy bronić Twego tronu. Rozkaż tylko, Monarcho, a Bóg niech nam dopomoże stanąć przeciw wrogowi, wszystkim od małego do wielkiego, dla obrony tronu Twego i matki Rosji.

Zawierz, Nadziejo-Cesarzu, że zawsze jesteśmy gotowi, a zamiast broni wojennej, której nie posiadamy, użyjemy naszych narzędzi domowych: kos, sierpów, toporów, wideł i cepów, z któremi możemy iść na wroga i gotowi jesteśmy położyć kości nasze na polu walki, lecz za nic nie oddamy wrogowi ani jednej piędzi naszej rodzinnej ojczyzny, o co wiele już krwi przelali nasi przodkowie, dzieci i bracia.

Dworu Waszej Cesarskiej Mości wierni poddani, z bałaszowskiego urzędu udzielnego, w powiecie bałaszowskim, saratowskiego kantoru udzielnego, w gubernji saratowskiej, włościanie udzielni, upoważnieni od gmin."

Za to pismo Najmiłościwiej rozkazano oświadczyć Najwyższe podziękowanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Kolumny dzienników zagranicznych prawie wyłącznie zapełnione są sejmem frankfurckim, a w przewidywaniach rezultatów tego sejmu, odbija się właściwa barwa polityczna każdego z dzienników. O ile się zdaje, sejm monarchów, w razie różności zdań, obiera drogę pośrednią; tak, co do składu dyrektorjatu, kiedy Austrja projektowała aby go stanowiło pięciu członków, a inne stronnictwo wymagało siedmiu, sejm uchwalił, aby dyrektorjat składał się z sześciu członków. Austrja, Prusy i Bawarja miałyby po jednym głosie; trzy pozostałe królestwa (Saskie, Wirtembergskie i Hanowerskie) miałyby jeden głos, przypadły losem, bo zasada wybierania byłaby tu odrzucona; Elektor saski i 7-u wielkich książąt wybierałoby piątego członka dyrektorjatu, reszta zaś księstw i miasta wolne szóstego. Co do kolejnego prezydowania dwóch wielkich mocarstw w dyrektorjacie pozostawiono porozumieniu się między niemi.

Baden, a za nim i inne księstwa jako to: Altenburg, Meklemburg-Strelitz i Luksemburg uczyniły zastrzeżenie, co do znaczenia nadawanego zatwierdzeniu projektu austrjackiego, jako „właściwych podstaw," które to zatwierdzenie, ze strony Austrji mylnie tłomaczono, jako przyjęcie wszystkich ważniejszych punktów projektu. Powszechnie utrzymują, że praktyczne wprowadzenie w wykonanie uchwalonej w Frankfurcie reformy, musi być poprzedzone przyjęciem jej ze strony Prus a następnie zatwierdzeniem przez izby. Takie przynajmniej zdanie podziela większość książąt, lecz wiadomo było,

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Płockiej
w latach 1844 i 1846.

2.

Powiat Pułtuski.

Miasto rządowe Maków.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 191).

Kościół parafjalny pod wezwaniem Bożego Ciała wedle mniemania mieszkańców w roku 1200 miał być założonym. Przecież nie ma na to żadnego dowodu, bo oprócz zbyt ogólnych wizyt, żadne inne akta przy nim się nie znajdują, a i styl w budowie jego nie jest tak jednorodnym, aby z powierzchownego onej obejrzenia datę gmachu tego można było oznaczyć. Najsilniej wybił na nim swe piętno wiek 15-ty i lubo ogólny jego plan od kościoła w Gołyminie (powiecie Przasnyskim) zupełnie jest odmiennym, ozdobowanie jednak murów bardzo obadwa te gmachy do siebie przybliża.

Kościół w Makowie ma wyniosłą nawę z bocznemi krużgankami od środka nawy niższemi, z częścią kapłańską zwężoną i niższą i z dachem do powyższych warunków zwykłym sposobem zastósowanym.

Presbyterjum zakończone jest prostą ścianą— krawędzie jej szczytów nie zębate, ale esowato gięte, wskazują, że część ta kościoła w 16-tym albo 17-tym wieku była przerabianą. Pozostało tylko w tej ścianie pierwotne okno z przedziałami dość osobliwie rozłożonemi. Chór tu jest wprawdzie zamurowany, przedziały przecież są w nim widoczne.

Naczelna ściana kościoła, lubo z zębatemi krawędziami szczytu, nie jest także w stanie pierwotnym. Oko rozróżnia w niej łatwo późniejsze nadmurowania, skutkiem których znacznie została rozszerzoną, lecz na wysokości bodaj czy nie straciła. Zdaje się, że pierwiastkowy jej kształt zbliżał się do kształtu ściany naczelnej w kościele Gołymińskim, a przynajmniej ślady podobnych jak w tamtych okrągłych otworów, dosyć tu są widoczne.

Najmniej może uległa przerobieniu ściana tęczowa, a wznosząca się przy niej murowana w stylu gotyckim sygnaturka, jest osobliwością, na jaką dotąd w przejazdach swoich delegacja nie natrafiła.

Kościół Makowski stawiany jest z cegły na czerwono, w niższych częściach przy samych fundamentach, użyto do jego zbudowania ogromnych płasko z jednej strony ociosanych głazów, kamienie też młyńskie, a nawet okrągłe wystające kule kamienne tu i owdzie na nim widzieć można. Wnętrze w stosunku okazałości budowy ma ubogie. Na jednej tylko z naw bocznych część sklepienia pozostała, która okazuje, że sklepienie tow XVII lub XVIII nawet wieku było zaciągane. Reszta kościoła jest zasufitowaną, lecz tynk z tego zasufitowania, równie jak i ze ścian, z powodu zbytniej wilgoci opada.

O kolejach, jakie ta budowla przechodziła, nigdzie dowiedzieć się nie można: tyle tylko wiadomo, że wojska francuzkie w czasie przechodu swego przez Polskę w roku 1806 miały w niej swoję piekarnię, i że później stała opuszczoną aż do roku 1837, w którym ją starania miejscowego proboszcza za przyłożeniem się parafjan do lepszego doprowadziły stanu. Dziś tenże sam proboszcz stawia tu własnym swym kosztem chór nowy dla pomieszczenia organów.

Spękane jednak w wielu miejscach mury a najbardziej w części kapłańskiej tego kościoła, zupełny oraz brak wielkiego ołtarza, a raczej zwykłych podobnym ołtarzom ozdób, naprowadza na domysł, że wprzódy jeszcze nim go wojska francuzkie na swój użytek zajęły, znacznego doznał uszkodzenia przez pożar przynajmniej w stronie presbiterjum — ślad jednakże całkiem zaginął, kiedy ten pożar mógł mieć miejsce.

Po takich doznanych klęskach, kościół Makowski nie wiele mógł wewnątrz starożytności przechować. Z drewnianych ozdób pozostał tylko wielki krucyfiks w ścianie tęczowej, oraz towarzyszące onemu trzy figury t. j. Najświętszej Panny, S-go Jana Ewangelisty i S-tej Marji Magdaleny. Rzeźby te z XVI wieku pochodzić mogące, miernej są dosyć roboty.

Nagrobków wszystkich jest cztery – z tych dwa po stronie Epistoły w presbiterjum zamieszczone, są prostemi tablicami z marmuru czerwonego. Ryte są na nich herby, ryte obszerne napisy. Znaków tych jednak na jednym z nich rozpoznać nie można, na drugim widać na tarczy przećwiertowanej herby: Ogończyk, Doliwa, Łabędź i Zaręba z początkowemi literami po lewej ręce K. K. S. po prawej W. C. M., które się odnoszą do Katarzyny, z nazwiska niewymienionej kasztelanowej Ciechanowskiej starościny Makowskiej.

Napis ile go można było wyczytać, jest następujący:

D. O. M.
Catharina de Connub Costellani Ciechano.
Capitanei Macov.... Matrona summa
In Deum pietate admirabili constantia
Hic quiescit qua..... annis XXXXI
Quiquid erat in ea mortale hic deposuit charissimo conjugi, qui.... hoc
honorario dignatus est tumulo
perpetui amoris relinquens memoriam.
Vale amor noster, jam mihi parta quies.
Obiit anno domini M. D. C. XIX.
Mense Martio. die XXI. hora XII.

Po stronie Ewangelji znajduje się w tejże samej części kościoła nagrobek jakiegoś Noskowskiego, starosty Makowskiego, zmarłego w 1591 roku. Zbudowany jest z marmurów różnego koloru i wystawia rycerza w zbroi, leżącego na wezgłowiu nad tablicą z napisem, trzymaną przez aniołów, od połowy ciała bardzo pięknym i lekkim arabeskiem zakończonych. Podobnemiż arabeskami przyozdobioną jest figura, lecz ta z powodu fałszywego zastosowania pojedynczych swych części nie będąc symetryczną, mniej przyjemnie w oko wpada. Rodzaj roboty w tym pomniku przypomina bardzo pomnik Piotra Tarnowskiego w kolegjacie Łowickiej.

Na tablicy dosyć zniszczonej kilka tylko wyrazów zaledwie można jeszcze wyczytać.

Z tego napisu zdaje się, że to nie jest cały nagrobek i że tak jak dziś stoi, widocznie z pojedynczych kawałków później złożonym został. Litery były pierwotnie złocone. Na całym pomniku ślady uszkodzenia od ognia oczywiste.

Ostatni nagrobek, a raczej mała napisowa tabliczka, dla zbyt wysokiego umieszczenia w kościele i zamalowania w znacznej części wapnem, wyczytaną być nie mogła.

Na północno-wschodniej stronie miasta, pokazują dwa kopce, o których jak jest podanie, że na pamiątkę śmierci ostatnich 2-ch książąt mazowieckich Janusza i Stanisława w latach 1524 i 1525 zmarłych usypane zostały. Jeden z nich bardziej ku wschodowi obrócony, obszerniejszy jest w obwodzie, ale za to niższy nieco od drugiego, co może i ztąd pochodzić, że od wierzchu w niedawnych czasach rozkopany został. Obwód tego kopca u dołu 50 kroków wynosi, a kształt z powodu rozkopania niby dwupiętrowy. Drugi nieco wyższy, ale 45 tylko kroków w obwodzie wymierzający, jest tylko pojedynczym, a leży o 20 kroków od pierwszego, nieco ku północy.

Kto te kopce sypał, czy przywiązani do dawnych swych książąt Mazowszanie, czy Bona, która wolała pewnie ołtarze im nawet wystawić, niż ich na księstwach widzieć, niewiadomo.

Miasto rządowe Rożan. Położone nad Narwią, pomiędzy Ostrołęką a Pułtuskiem, za czasów dawnego Polskiego rządu stolicę osobnej ziemi stanowiło, miało gród i starościńskie sądy.

Z b. kościołów, które dawniej istniały w tem mieście, dochowała się tylko fara pod wezwaniem Ś-tej Anny, pierwotnie na kolegjatę erygowana. Dziś jedynie parafjalnym kościołem będąca. Budowa jej jakkolwiek późniejszemi dodatkami i otynkowaniem zmieniona, charakterystyczną jest przecież, a wnęki szczytowe naczelnej ściany mają kształt dosyć oryginalny. Tylna część presbyterjum zakończona jest ścianą łamaną bez szczytu, zwykłym spadzistym pokrytą dachem. Otwory okien w tej części zakończone są w ostrołuk, w nawie zaś kołowym u góry opisane łukiem. Dach, sygnaturka, babieniec, są już dzisiejszych czasów dziełem.

Wewnątrz nad częścią kapłańską jest sklepienie z gwiaździstem żebrowaniem, nad nawą zaś pojedynczą, t. j. żadnych nie mającą po boku krużganków, jest sufit. Ołtarzy jest trzy wszystkie zaś nowszej roboty.

Rzecz dziwna, że śladu erekcji tego kościoła i istniejącej przy nim kolegjaty dziś wynaleść nie można. Przecież styl budowy jego wypada na początku XVI-go wieku, kiedy zwykle tego rodzaju fundacje poświadczone były niepojedynczym i łatwo zarzucić się mogącym kwitkiem pargaminu, ale obszernemi w księgach zapisywanemi aktami.

Dzwonnica nowo wymurowana i blachą pokryta ma dwa dzwony, z tych większy w roku 1519 odlany, z nieczytelnym napisem: Litery tego napisu są wypukłe.

Pod napisem tarcza w kszałcie kwiatu; w środku której wyobrażenie Najświętszej Panny z dzieciątkiem Jezus na ręku, a niżej rok 1 7 1 9.

Do drugiego dzwonu mniejszego przystęp jest trudny.

Kościół Panny Marji zbudowanym był na górze, która do dziś dnia to nazwisko nosi. Przy uporządkowaniu nawet tej góry, które burmistrz wraz z proboszczem zamierzyli, odkryto cmentarz, mnóstwo kości ludzkich przedstawiający. Pomiędzy temi kośćiami znalazła się urna, lecz ta przez nieostrożność kopacza została rozbitą, a o pozostałych kawałkach nikt nie miał starania i tych nie zachował. Obok tej góry znaduje się jeszcze inna Łysobykiem zwana, o pochodzeniu zaś tej nazwy nie można się było dowiedzieć.

Kościół Ś-go Jana był drewniany, a stał za miastem, w odległości 3 wiorst na drodze ku wsi Zbędzu. Ten przed 80 niespełna laty przez starostę Łęczyńskiego rozebrany został, a góra, na której się wznosił do dziś dnia górą Świętojańską się zowie.

a obecnie wiadomość ta potwierdza, że gdyby Prusy uporczywie obstawały na swem stanowisku, Austrja będzie się starała utworzyć oddzielny Związek.

W Paryżu ciągle jeszcze budzi obawy dalsze rozwinięcie sprawy meksykańskiej. Zapewniają, że poseł amerykański doręczył panu Drouyn de Lhuys notę, w której p. Seward oswiadcza że Związek amerykański, uznaje rząd Juareza jako jedyny prawny w Meksyku. Poseł amerykański ma mieć posłuchanie u Cesarza d. 7 wrześ. w Saint-Cloud. W Londynie sądzą, że Stany Zjednoczone nie pozostaną obojętne na takie naruszenie zasady Monroe. Obecnie gabinet waszyngtoński ograniczy się na zaprotestowaniu i nadal będzie zachowywał urzędowe stosunki z Juarezem, jako prezydentem rzeczypospolitej meksykańskiej. Dalsze kroki będzie mógł przedsięwziąć dopiero po ukończeniu wojny z południowcami. W Paryżu sądzą, że w razie pewnych ewentualności, Anglja działałaby wspólnie z Francją w sprawie amerykańskiej, lecz w Londynie ciągle jeszcze okazuje się pewna nieufność względem Francji. P. Montholon konsul francuzki w Nowym Jorku, który w tych dniach przybył do Paryża, miał przywieść ważne wiadomości.

Dzienniki ministerjalne hiszpańskie zapewniają, że gabinet madrycki dopiero wtedy zajmie się sprawą meksykańską, kiedy arcyksiążę Maksymiljan urzędownie przyjmie ofiarowaną mu koronę.

Depesze z Madrytu niedawno doniosły, że rząd udzielił upoważnienia demokratom i progressistom do zbierania się na zgromadzenia wybornie. Jednakże upoważnienie to połączone było z takiemi warunkami, że wspomniane stronnictwa, nie mogąc ich przyjąć, postanowiły zaniechać zamierzonych zgromadzeń.

Pays stara się okazać stosowność zalecenia zabraniającego prezesom rad jeneralnych zaczepiać ogólną politykę. Dziennik ten mniema, że byłoby niewłaściwem, gdyby na raz ośmdziesięciu dziewięciu urzędowych mówców, wzniosło głosy; a do tego tak różniące się głosy, oprócz tego przez najwyższych urzędników byłby dany przykład pogwałcenia praw, ponieważ rady jeneralne nie są upełnomocnione do rozpraw politycznych.

(Ind. b., Patrie, Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 23 *Sierpnia*. Dzienniki angielskie wszelkich odcieni nie przestają zastanawiać się nad projektem reformy związku niemieckiego. Uwagi atoli przez nich robione, nie zawsze odznaczają się głęboką znajomością stosunków niemieckich ani też należytym poglądem na sam projekt reformy. Nawet takie pisma, jak *Daily News* i *Examiner*, zapatrują się na propozycję austrjacką z fałszywego stanowiska, zkąd pochodzi, że krytyka ich chybia celu. Na uwagę zasługują głównie ogólne poglądy gazet angielskich na Niemcy. O Prusach wszystkie one wyrażają się dość ostro, a o Austrji, odkąd kraj ten wszedł na drogę konstytucyjną, z większą lub mniejszą względnością. Wszystkie atoli wątpią, iżby we Frankfurcie mogło cokolwiek stanowczego zapaść lub ażeby Niemcy doszły kiedykolwiek do zjednoczenia. *Economist* powiada między innemi: „Projekt Cesarza Franciszka Józefa, jakkolwiek dobrze pomyślany, nie ma widoków powodzenia i nie zostanie zapewne wprowadzony w praktyczne wykonanie. Przedewszystkiem nie mamy żadnego zaufania do konfederacij. Związek państw ma zawsze w sobie coś słabego, chwiejnego i sztucznego. Ażeby konfederacja mogła dojść do trwałości i siły, potrzebuje ona wewnętrznej treści ducha wspólnego, bezinteresowności, poświęcenia, przezorności i mądrości politycznej, które to przymioty posiadają rzadko ludzie indywidualnie wzięci, a nigdy konfederacje państw. Pewna liczba słabych państw może się wprawdzie połączyć dla wspólnego na zewnątrz działania i pozostawać przez pewien przeciąg czasu w związku z sobą jak to ma miejsce w Ameryce, gdzie rząd, będąc mało co więcej jak nominalny, nie ma nic do roboty i strzeże się wszelkiego mięszania się. Lecz przy pierwszem lepszem przesileniu, gdy potęga skoncentrowana staje się niezbędnością, słabość właściwa wszelkim podobnym konfederacjom, wychodzi wyraźnie na jaw, jak to ma miejsce obecnie po tamtej stronie Oceanu atlantyckiego. Konfederacja zaś wielkiego państwa ze znaczną liczbą mniejszych i bezsilnych państewek, nie jest niczem innem jak tylko związkiem pomiędzy potężnem państwem a zawisłymi wassalami; konfederacja zaś dwóch potężnych, ambitnych i sprzecznych z sobą państw, otoczonych mnóstwem państw drugorzędnych i nieznacznych, mieści w sobie żywioły sporów i rozdwojenia, a nie prawdziwego zjednoczenia. Ani dzieje, ani rozsądek nie doradzają utworzenia podobnego ciała politycznego. Jakżeż to być może, ażeby Cesarz, potężny Król, czterech mniej silnych monarchów i ogromna liczba książąt rozmaitego wyznania, z rozmaitemi instytucjami politycznemi, z różnostronnemi i sprzecznemi z sobą interesami co do stosunków zagranicznych, mogły połączyć się w jeden związek zapomocą jakiegokolwiekbądź, chociażby najwyborniejszego planu lub środka?"

Gazeta londyńska ogłasza długą korespondencję pomiędzy rządem Wielkiej Brytanji i Stanami Zjednoczonemi, w przedmiocie przepisów wydanych dla portu Nowy-Jork co do okrętów, wiodących handel z wyspami Bahama.

Danja.

Kopenhaga, 22 *Sierpnia*. Król prezydował dziś w południe, w Skodsborgu, na posiedzeniu rady tajnej. Zapewniają, że na tej naradzie porozumiano się co do odpowiedzi rządu duńskiego na decyzję związku niemieckiego z daty 9-go lipca r. b., w której dla wykonania postawionych gabinetowi kopenhagskiemu żądań, wyznaczony został termin 6 u tygodni, mający upłynąć z dniem 28 b. m. Tenże przedmiot roztrząsany był wczoraj na posiedzeniu rady ministerjalnej.

Sztokholmski *Aftonbladet*, w swej *Revue de la semeine*, pisze o obecnym stanie kwestji szlezwicko-holsztyńskiej i o stanowisku jakie Szwecja i Norwegja przyjmą w razie wprowadzenia w wykonanie egzekucji związkowej: „Liczne są oznaki służące dowodem, że pomiędzy rządem naszym (szwedzkim) a duńskim panuje jak najzupełniejsza zgoda i że pomiędzy trzema królestwami skandynawskiemi zawarte zostało przymierze obronne, które przyjdzie zapewne do skutku skutkiem gróźb Niemiec przedsięwzięcia w kwestji holsztyńskiej środków egzekucyjnych".

Francja.

Paryż, 23 *Sierpnia*. *Courrier du Dimanche* zawiera dwa godne uwagi artykuły pp. Prévost Paradol i Alfreda Assolant, wskazujące na niebezpieczeństwa, jakie prędzej lub później wynikną dla Francji z kwestji meksykańskiej, jeżeli w niej nadal będzie się trzymała polityki dotychczasowej. Obydwa ci publicyści, największy nacisk kładą na opór, jaki spotka urządzenie tronu europejskiego w Meksyku, ze strony tak północnych jak i południowych Stanów Zjednoczonych. Prevost Paradol okazuje, jak niespodzianie obudziło się w yankesach poczucie wojownicze, z jaką wytrwałością i uporczywością znosili oni wszelkie zmiany losu w domowej wojnie i jak nie będą szczędzić ofiar, aby przeszkodzić ustaleniu przez Europę założonego i od niej zależnego cesarstwa meksykańskiego. Przeciwko takim ludziom, powiada Paradol, nie mającym żadnych nieprzyjaznych przeciw Francji zamiarów, a którzy tylko w anglikach upatrują swych przeciwników i współzawodników, podżegają nas do podniesienia broni, to dla utrwalenia niewolniczej konfederacji, to na obronę rasy łacińskiej, to dla podtrzymania katolicyzmu, to znów dla wprowadzenia monarchji do Ameryki. Assolant toż samo zadanie przedstawia w tonie humorostycznym i wypowiada przez usta anglika, następujące prawdy francuzom: „Pozostańcie tam, jeszcze kilka lat, nie jesteśmy wcale zazdrośni. Przywróćcie porządek, ustanowcie policję, zaciągnijcie straż dla Maksymiliana 1-go, budujcie drogi, dajcie naszym towarom rynek, wieszajcie rozbójników, administrujcie; to jest wasza rola, wspaniałomyślni francuzi, co, za idee prowadzicie wojny. My jesteśmy londynczykami i mieszkańcami Manchestru, fabrykantami wyrobów bawełnianych. Wy jesteście zwycięzcami narodów, zdobywcami świata, ohaterami z pod Austerlitz, Wagramu i Solferino, i na katedrze Meksyku zatykacie waszą chorągiew: Tu regere imperio populos, Romane, memento! A kiedy demokratyczni yankesowie, stawszy się panami Nowego Orleanu i Richmondu, a nie wiedząc co zrobić z 800,000-ym wojskiem, wyślą go do Meksyku, to i cóż! któż lepiej od was, wnuków Lafayetta, Hoche'a i Klebera potrafi strącić do Oceanu to tałałajstwo. Przychodzi to bardzo w porę dla uratowania Kanady i Nowego Brunświku, na które prezydent Lincoln i jego przyjaciel Seward oddawna taką mają chrapkę. Poprawcie kochani przyjaciele błędy Ludwika XVI-go i rozpocznijcie ze Stanami Zjednoczemi walkę na dobre. Chwila tak stosownie została obrana. Rozjątrzeni yankesowie zżymają się na nas za dostarczenie kilku statków korsarskich skonfederowanym, jakbyśmy mogli przeszkodzić naszym przedsiębiercom budować statki, zapełniać je prochem i działami i sprzedawać do Charlestownu! Co za niesprawiedliwość! Na szczęście trafiliście w właściwym czasie, aby nam życie wyratować, jak pod Inkermanem i odwrócić od nas gniew amerykanów. Może wam powiedzą, że Meksykanie wezmą się do broni, jak hiszpanie w 1808 r., aby strącić nowego Cesarza. Nie wierzcie temu. Meksykanie zbyt dobrze wiedzą, co zawdzięczają waszej interwencji: porządek, spokojność, pomyślność i arcyksięcia. Gdyby jednak byli niewdzięcznymi i zapomnieli o swych obowiązkach, gdyby tworzyli bandy, a Lincoln dostarczał im sztućców, rewolwerów i pieniędzy, gdyby ich gerylasowie zatrzymywali transporta, przecinali komunikacje, pojedynczych żołnierzy mordowali, blokowali i ogładzali Meksyk, Pueblę i Vera-Cruz,—wtenczas przypomnicie sobie, waleczni francuzi, kim jesteście, i że wielki lud nigdy przed groźbami się nie cofa. Macie obecnie 40,000 ludzi w Meksyku, wyślijcie 300, 400, 500 tysięcy, jeżeli tego będzie potrzeba, a nie ustąpcie. Idzie tu o waszą sławę. Obiecaliście odrodzenie kraju i musi być kraj odrodzony. A kiedy będzie to kosztowało dużo pieniędzy, kiedy trzecia lub czwarta część żołnierzy nie zobaczy więcej Francji, wspomnijcie, że sława jest towarem, którego za tanie pieniądze nie dostanie. Czyż nie wszyscy jesteśmy śmiertelni? Czyż to nie wszystko jedno dla waszych walecznych rekrutów, że umrą o 2,500 godzin drogi od rodzinnego kraju, pomiędzy Oajakiem a Meksykiem, czy też mieliby później umrzeć, niedaleko swej wieży kościelnej pomiędzy Tuluzą a Chateauroux. Co to jest ciało? godna pogardy odzież. Tylko dusza jest nieśmiertelna, i cóż na tem zależy duszy, czy to swoje okrycie porzuci w Bern czy w Jukatanie, przenosząc się do lepszego świata?"

Krąży tu pogłoska, nie zbyt wydająca się prawdopodobną. Utrzymują, że w Hawrze i Bordeaux, w warsztatach okrętowych rozpoczęto budowę statków, które mają być przeznaczone na statki korsarskie dla Stanów skonfederowanych i powiększyć liczbę *Allabamów* i *George'ów*, jakie Anglja już im dostarczyła. Powody, że pogłoska ta nie zyskuje wiary, są następujące: Rząd angielski, nie sprzeciwiając się budowie tych statków, ma gotowe tłomaczenie, którego wszelako rząd francuzki użyć nie może. W Anglji dochodzenie w tym względzie odbywa się przez prokuratora jeneralnego, na żądanie reprezentanta mocarstwa zagranicznego i sędzia wyrzeka co do przedstawionych mu faktów; jak to miało naprzykład miejsce co do statku *Alexandra*. We Francji jest inaczej, reprezentanci mocarstw nie mają podobnego prawa; rząd ma dobrą policję, która nie może nie wiedzieć co się dzieje w Hawrze i Bordeaux, a ponieważ nikt w tym względzie nie może rozpocząć dochodzenia, gdyby wspomnione statki zostały ukończone i swobodnie wyszły, wyraźnieby się okazywało, że budowa tych statków i uzbrojenie ich w portach francuzkich odbyło się za wiedzą rządu. Toby znów dało powód do ważnych zawikłań pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonemi, a ponieważ nie można przypuszczać aby rząd francuzki pragnął takich zawikłań, można wnosić, iż pogłoski te są bezzasadne.

Oficer służbowy z dworu cesarskiego, wyjechał zząd z poleceniem cesarskiem do arcyksięcia Maksymiljana, obecnie bawiącego w Miramare. Utrzymują, że p. Drouyn de Lhuys po powrocie z Laon, tylko parę dni zabawi w Paryżu i 1-go września wyjedzie na urlop. P. de La Tour d'Auvergne, który tylko co przybył do Paryża, zaraz go opuszcza, udając się na prowincję, w celu prezydowania radzie jeneralnej.

Włochy.

Turyn, 21 *Sierpnia*. Ogłoszenie sprawozdania komisji do zbadania sprawy rozbójnictwa, sprawiło żywe wrażenie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Wiadomo zresztą, że niektóre ustępy, mogące skompromitować wysoko położone osoby, tak w prowincjach południowych, jak i za granicą, zostały wykreślone, aby uniknąć podżegania, bezużytecznych, a nawet szkodliwych dla tak pożądanej zgody, nienawiści. Dwa dekrety królewskie, ogłoszone w dzisiejszej *Gazzetta ufficiale*, podają do wiadomości publiblicznej i wprowadzają w wykonanie środki uchwalone przez parlament dla prędszego przytłumienia rozbójnictwa, wskazując miejscowości, gdzie mają być zastosowane. Dla tych, co bez uprzedzeń wiedzą istotną prawdę o klęskach sprawianych przez tę ciągle krwawiącą, straszną plagę, wspomnione dekreta są tylko aktem sprawiedliwości. Wszelako nie ulega wątpliwości, że prasa krańcowa prawa, wierna swym zwyczajom, głośno będzie krzyczała; lecz krzyki jej nie znajdą echa; bo obmawianiem trudno przekonać.

Polemika od pewnego czasu wszczęta pomiędzy dziennikami umiarkowanemi a krańcowemi, nie tylko nie ucicha, ale coraz bardziej wzrasta. Takim sposobem nie podobna się będzie wstrzymać. Pole obrane do tej walki, zbyt jest obszerne i dla tego otwiera zawsze możność słabszemu usunięcia się w właściwej chwili, ażeby później boczną drogą znów ponowić napaść. Długie tyrady niektórych dzienników, przeplatane docinkami osobistemi, bez dowcipu, niczego nie nauczają. Łatwo bardzo jest potępiać czyny każdego gabinetu, ale żeby z uczciwością służyć krajowi, należałoby dodać, coby się zrobiło będąc na jego miejscu. Nie można powiedzieć aby postępowanie gabinetu było nieomylne; możnaby mu powiedzieć: rób lepiej to co robisz i prędzej; lecz ostatnią niesprawiedliwością byłoby ciągłe powtarzanie mu zarzutu: fałszywie postępujesz i zdradzasz interesa kraju. Taka jest obecnie opinja publiczna we Włoszech; patrjoci, życzący sobie aby gabinet zachował cały urok, pragną aby wydarzyła się mu sposobność, do wzięcia śmiałej inicjatywy, aby wyszedł raz z tego stanowiska wyczekującego, które przedstawia takie pole do krytyki jego nieprzyjaciołom.

Przy wyborze radców municypalnych w Neapolu, wzięło przewagę stronnictwo lewe, co najlepiej dowodzi zupełnego poszanowania przez gabinet swobody wyborów. Sprawa kolei żelaznych rzymskich prawie została załatwiona, w skutku listu deputowanego Briganti-Bellini, w charakterze reprezentanta stowarzyszenia. Zapewnienia tego deputowanego, znanego z patrjotyzmu i uczciwości, niesłychanie ułatwiają rozwiązanie tej sprawy.

Nadeszły tu wiadomości o podróży księcia Amadeusza, który zwiedziwszy Szwecję, przed tygodniem udał się do Norwegji. Najserdeczniejsze przyjęcie, jakiego doznał młody książę, świadczy o sympatji ludów skandynawskich dla Włochów. Szczególniej studenci, urządzali na jego cześć uroczystości i szukali ciągle sposobności okazania uszanowania dla syna monarchy, który potrafił sobie zasłużyć na tytuł *Galant'huomo*. Książę Aoste uda się wkrótce do Kopenhagi, a powróci do Włoch dopiero w październiku zwiedziwszy wprzód Belgję.

Eskadra włoska zgromadziła się w Sardynji, zrobiwszy wprzód wycieczkę do Cette, dla zabrania trzech szalup parowych, zbudowanych tam dla rządu włoskiego. Okręt *Re Galant'huomo*, dowodzony przez p. d'Ysola, odpłynął do Nowego-Jorku dla odebrania i przyprowadzenia do Genui nowej fregaty pancernej *Re d'Italia*. Flota włoska blizką jest takiego urządzenia, że wkrótce będzie mogła wystawić na linji bojowej statki, jakich jej będą mogły pozazdrościć mocarstwa morskie pierwszego rzędu.

Co do sił lądowych, pomimo tego, co sądzą pessymiści, których liczba na nieszczęście jest dosyć znaczną, zdaje się, iż nic nie pozostawiają do życzenia. Jenerał della Rovere sam wiele pracuje i poleca innym pracować, lecz ma ten rozsądek, że nie przechwala się swemi zasługami. Jego przeciwnicy nazywają dumą, to, co jest tylko poczuciem własnej godności. W każdym razie armja jest na drodze organizacji, lecz i w obecnym stanie potrafi nakazać poszanowanie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy-Jork, 14 *Sierpnia*. Związkowi przysposabiają atak na Charlestown równocześnie ze strony lądu i morza. Spodziewają się oni, że zdołają zdobyć twierdze Sumter, Wagner i Cummings-Point. Skonfederowani przeprawiają działa z Sumter na wyspę James, gdzie ciągle pracują nad wzniesieniem oszańcowań. Związkowi przesyłają do Charlestownu, jako posiłki, oddziały wojska złożone z murzynów.—Zdaje się, iż pogłoska o zaburzeniach separatystów w Kalifornji jest bezzasadną.

Frankfurt nad Menem, 25 *Sierpnia*. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu uchwalono co do organizacji dyrektorjatu, że tenże będzie się składał z sześciu członków; przy równości głosów będzie decydowała jednomyślność Austrji i Prus, a w przeciwnym razie rozstrzygnie los. Co do prezydencji ma nastąpić porozumienie między Austrją i Prusami. Dziś znów będzie miało miejsce posiedzenie.

Frankfurt nad Menem, 26 *Sierpnia*. Ustęp 16 projektu reformy, dotyczący zgromadzenia deputowanych związku, został zgodnie z propozycją austrjacką przyjęty. Co do uchwał dyroktorjatu uchwalono, że w sprawach gdzie głosy będą podzielone, 3 przeciw 3, w takim razie będzie stanowić przewagę większa liczba ludności. Spodziewają się, że narady ukończą się w Sobotę.—Stały komitet sejmu deputowanych doręczył dziś przed południem wszystkim obecnym monarchom, reprezentantom miast wolnych i ministrom spraw zagranicznych, uchwały sejmu deputowanych w sprawie niemieckiej.

Turyn, 24 *Sierpnia*. *Stampa* powiada: Krąży pogłoska, że margrabia Caracciolo poseł włoski w Konstantynopolu, będzie uwierzytelniony przy dworze Lizbońskim.

Madryt, 24 *Sierpnia*. Progressiści i demokraci odmówili poddania się warunkom przepisanym przez ministra spraw wewnętrznych co do zgromadzeń wyborczych. W skutku tego projektowane na d. 30 b. m. zgromadzenie, nie będzie miało miejsca.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był pogodny, suchy i gorący. Średnia temperatura dnia jest 17³/₅, — największe ciepło po południu 24,—najmniejsze w nocy 11 stopni Réaumura. Barometr na jednakowej prawie wysokości utrzymywał się, — średnia jego wysokość dzienna jest 750,82 milimetrów. Wiatr panował mierny południowo-wschodni. Elektryczność 23 stopnie. Na słońcu nie ma żadnej plamy.

— W folwarku i gminie Potomulsze, powiecie Marjampolskim, dnia 16 Lipca, we wsi i gminie Skotniki, pow. Kaliskim, dnia 17 t. m. i r., i w mieście Łodzi, pow. Łęczyckim, dnia 18 Lipca r. b., wszczęły się pożary, skutkiem których uległy zniszczeniu: na folwarku Potomulsze stajnia z stodołą, ubezpieczone na rs. 1,840 i rozmaite ruchomości wartujące 3,000 rs.; we wsi Skotniki, wiatrak ubezpieczony na rs. 360, oraz zboże i inne przedmioty wartujące 55 rs.; w mieście Łodzi dom fabryczny z przybudowaniem i śluza murowana, ubezpieczone na rs. 1,3060, przyczem zostały uszkodzone dwa inne domy i oficyna, a mieszczące się w zgorzałych zabudowaniach: rozmaite machiny, meble, garderoba, przędza bawełniana, bawełna surowa, wartujące rs. 61,983, uległy zupełnemu zniszczeniu. Przyczyny dwóch pierwszych pożarów nie są wiadome, ostatni zaś wynikł z iskry wypadłej z komina fabrycznego.

— Dnia 19 Lipca r. b. w gminie Piaski Wielkie, pow. Lubelskim, Franciszek Gilowski i Wincenti Malnowski, włościanie, pobili tak niebezpiecznie Szymona Krakowiak, traca, że ten w kilka godzin życie zakonczył.

— *Wystawa pszczolnictwa*. Towarzystwo pszczolnicze urządziło w ogrodzie akklimatyzacyjnym lasku bulońskiego konkurs i wystawę na r. 1863. Wystawa ta trwała od

---

Kościół Ś-go Szczepana stał w tymże samym kierunku o ½ wiorsty od miasta. Dziś już żadnego z niego niema śladu, tak jak i z kościoła Ś-go Kazimierza w samem mieście przy ulicy Sieluńskiej niegdyś zabudowanego.

Cechów dawniej było 6, jako to: tkacki, sukienniczy, kuśnierski, krawiecki, szewcki, oraz bractwo rolnicze. Cechy te były uprzywilejowane—dziś jednak wcale nie istnieją.

W dawniejszych czasach stał w rynku miasta Różana ratusz z wieżą, którego także żadne nie pozostały ślady.

Pomiędzy kamieniami, któremi miasto jest wybrukowane, znajduje się wiele takich, które osobliwsze noszą na sobie napisy. Ponieważ atoli większa ich część przez mieszkańców na podkładki do podwalin zabraną została, burmistrz jeden tylko mógł delegacji przykład takiego kamienia przedstawić, na którym istotnie znalazło się kilka znaków wklęsło rytych, nie zbyt wyraźnych, a do odgadnienia niepodobnych.

Zamek przez królową Bonę wystawiony, stał na wschód od miasta, w dolinie teraz wylewami Narwi często zatapianej. Przed kilkunastu laty znajdowano tam jeszcze ślady cegieł, dziś już i tych nawet niedostaje.

Przywileje i akta miejskie tutejsze, złożone są w archiwum akt dawnych w Płocku.

Wieś rządowa Sieluń. Nad Narwią na trakcie głównym pomiędzy Różanem a Ostrołęką leżąca, przez książąt Mazowieckich Katedrze Płockiej darowana i wraz z pięciu okolicznemi wsiami wyłączne beneficjum proboszczów tejże Katedry stanowiąca. Wyrok sądu polubownego pomiędzy Januszem starszym książęciem Mazowieckim, a Kapitułą Płocką w r. 1402 zawarty, w skutku którego powyższe dobra od wszelkiej służebności książęcia zostały uwolnione, a wszelkie w nich prawo jakie książęciu służyło kapitule Płockiej przyznano, był powodem, że proboszcze tej katedry, będąc panami beneficjalnymi Sielunia poczęli się pisać książętami Sieluńskimi. W samej rzeczy mieli tu prawo miecza, oraz własny gród i ziemstwo.

Kościół atoli tutejszy nie odpowiadał godności miejsca, jako stolicy osobnego księstwa. Aż do ostatnich bowiem czasów był drewniany i jak całe księstwo bardzo ubogi i zniszczony. W miejsce jego dopiero w roku 1805 Wawrzyniec Krzyżanowski proboszcz Płocki, wystawił nowy murowany dość ochludny, ale pod względem budowy swojej wcale nieosobliwy. Parafja liczy wsi 37, a dusz 2,693.

Miasto rządowe Wyszków. Wiejską jeszcze będąc osadą należało do biskupów płockich. Przywilejem jednego z nich, to jest Wincentego Przerębskiego h. Nowina, w roku 1502 do urzędu miast wyniesione i prawem Chełmińskiem obdarzone, zyskało zarazem zwolnienia od wszelkich w naturze ponoszonych służebności. Lokację tę zatwierdzili późniejsi biskupi Płoccy, jako to: Andrzej Stanisław Kostka Załuski w r. 1725 i Antoni Dębowski w r. 1738.

Wyszków właściwy nie ma kościoła, kościół bowiem od wieków stał na gruncie wsi Nadgórza, tuż za miastem położonych. Parafja zaś ta, jedna z dawniejszych, niejeden zapewne kościół przetrwała, jak tego dowodzą niektóre szczegóły zachowane w kościele dzisiejszym, który w końcu zeszłego wieku przez Onufrego Szembeka biskupa Płockiego z cegły wzniesionym został.

Stoi on na małej wyniosłości górzystego brzegu rzeki Bugu, tworząc wraz z okolicznemi zabudowaniami prawdziwie malowniczy widok dla zabużańskich mieszkańców. Co do samej architektury, ta nie jest szczególną. Lubo albowiem fundator nie szczędził na ten przedmiot kapitału, ci jednak, co wykonywali jego wolę, jak niesie (może niesprawiedliwe) podanie, znaczną część funduszu na bok usunąwszy, nie ze wszystkiem się wywiązali ze swego obowiązku i położonego w nich zaufania. Kościół Wyszkowski jest murowany z cegły na wapno tynkiem obrzucony, dachówką pokryty, ma na czele wieżę z przodu spłaszczoną, to jest z podstawą prostokątną, zakończoną u góry pewnym rodzajem obelisku. Nawa jego dzieli się wewnątrz na trzy części i czterema murowanemi kolumnami od siebie oddzielone, które po dwie stają po każdej stronie kościoła. Sklepienia zastąpione są na każdej części nawy oddzielnym beczkowo ułożonym sufitem.

Ołtarze w stylu greckim wcale nie osobliwe. W wielkim ołtarzu zwraca na siebie uwagę drewniana statua Ś-go Idziego opata w naturalnej wielkości. Piękne to dzieło, rzeźba XV a najpóźniej początku XVI-go wieku, katedralną nawet świątynię zdobić by mogło. Z tegoż samego wieku pochodzi wyobrażenie Ś-tej Anny na jednym z bocznych ołtarzy, pod względem jednak sztuki znacznie jest niższe. Oba te szczegóły pochodzą oczywiście z kościoła, który budowę dzisiejszej świątyni wyprzedził.

W zakrystji oprócz dwóch pięknych kielichów w stylu odrodzenia, z których jeden z daru Jakuba Gulczewskiego pochodzi, znajduje się kielich w stylu zbliżającym się do gotyckiego, podarowany kościołowi tutejszemu w roku 1535 przez Piotra Gamrata, ówczesnego miejscowego proboszcza. Noga tego kielicha mocno nadęta, w pośrodku ma na wspomnionem nadęciu 6 wystających guzików, z wyobrażeniami świętych, nad nadęciem napis „*O Jhesus*" pod nadęciem zaś *Maria hilf* (sic) w gotyckich lekko wypukłych literach. Darowiznę obu tych kielichów zatwierdzają napisy zamieszczone na podstawach, jako to na 1-m: „Jacobus Gulczewski fato iniquo sublatus oretur pro eo et uxore ipsius Barbara Błedowska" na 2-m „Reverendissimus Dominus D. Petrus de Gamratus Eps. Cracovien. Ecclesiae Viscovien. cui aliquando praeerat, donavit anno 1539.

Z powodu uderzenia piorunu przed kilkoma laty kościół ten mając popsute w kilku miejscach sufity i nadwerężone kolumny, potrzebuje naprawy.

Z innych pomników starożytnych, jeden tylko znajduje się w Wyszkowie. Jest to marmurowy obelisk na dosyć kształtnej podstawie wzniesiony. Napisu żadnego na nim niemasz, sam tylko herb królewski Wazów snop, po 4 stronach pomnika grubem wyrobiony dłutem. Stoi on za miastem przy drodze ku wsi Rybienku, na zachód od Wyszkowa, odpowiednio zaś onemu po drugiej stronie miasta stał inny kształtem i wymiarem zupełnie temu podobny, ale grubszego jeszcze dłuta. Kamieniarz robiąc na nim h. Wazów dziwnym sposobem nazwisko tej rodziny z postacią ich herbu (może przez niewiadomość) połączył, tak dalece, że ten ma raczej postać dzbanu o dwóch uszach, nie snopa.

Na jaką pamiątkę oba te pomniki wzniesione nie ma żadnego śladu na miejscu. Oczywiście mają one związek z pobytem tutaj króla Ferdynanda Wazy, syna króla Zygmunta III-go, jako Płockiego biskupa, któren tu nawet życia dokonał,—ale czy śmierć jego przypominać mają, czyteż jak niesie miejscowe podanie zbudowane były na pamiątkę przyjazdu królewiczów braci biskupa— do Wyszkowa, niepodobna dzisiaj odgadnąć, skoro zupełnie są nieme.

W przypuszczeniu, że w fundamentach tych pomników pieniądze były ukryte, proboszcz miejscowy przed niejakim czasem kazał jeden z nich (ten właśnie, co stoi na gruncie kościelnym) rozebrać, lecz oczekiwanie jego zostało zawiedzione, a rozebrany pomnik poniewiera się w sztukach obok kościelnego cmentarza.

W archiwum miejskiem nie masz obecnie żadnych przywilejów. Wszakże obszerna o nich wzmianka znajduje się w wyroku komisarzy wyznaczonych w r....... ze strony ówczesnego biskupa Płockiego Michała Poniatowskiego, do rozpoznania wzajemnych stosunków pomiędzy dworem, mieszczanami i proboszczem. Ciekawy ten dokument nietylko wszelkie wolności miastu w różnych czasach nadane najskrupulatniej opisuje, ale nadto obejmuje organizację Rady miejskiej, oraz wylicza obowiązki i atrybucje burmistrza.

Wyszków liczy dziś domów 90, oprócz tego pustych placów 30. Ludność Chrześcjańska wynosi w nim 628; Żydowska 741 głów. Okolica jego z tej strony Bugu mało lesista, grunta żytne ale dobre. Łąki nadto odległe.

(dalszy ciąg nastąpi).

15 do 23 b. m., nagrody zaś rozdano 17-go. Dla powzięcia wyobrażenia, co człowiek potrafił wydobyć z przemysłu pszczół, potrzeba koniecznie widzieć na podobnej wystawie, uporządkowane jedne obok drugich, liczne i rozmaite produkta uzyskane z pracy tego rozumnego owadu. Nie masz form i kolorów którychby woskowi nadać nie było można; podaje on się pod tym względem wszelkim fantazjom artystycznym. Co się tyczy miodu, ten jest słodyczy rozmaitej i spółzawodniczy z cukrem przy wyrobie najdelikatniejszych konfitur i ciast. Jest on wanillowy, różany, pomarańczowy, to jest ma zapach najzupełniej podobny do zapachu tych kwiatów. Inne znowu gatunki miodów są tak jasne, że wziąć je można za najczystszą wodę źródlaną. Znajdujemy tam również wystawione likwory i wódki na miodzie robione oraz miód pitny. Najbardziej cenionemi miodami we Francji są miody z Gatinais zbierane na koniczynie; z Chamounix (w Sabaudji); oraz z Narbonne, zbierane na tymianku, rozmarynie i macierzance. Można twierdzić, iż każda miejscowość, stosownie do swej flory, ma miód szczególny. Na wystawie można probować miodu z Hymette, z wyspy Minorki, z Hawany i z Meksyku. Niemniej ciekawym jak wyrób pszczół, jest zbiór narzędzi służących do kultury i fabrykacji tego produktu, a nadewszystko zbiór ulów, pomiędzy któremi zwracają uwagę ule szklane urządzone tak, iż w nich można widzieć najdoskonalej pracę pszczół. Wystawa ta jest nauką praktyczną, a obejrzenie jej obznajmia w krótkim czasie z wielu szczegółami.

— *Znaczenie fotografij dla astronomji.* W ostatnich czasach astronomowie zaczęli korzystać z wielkiem powodzeniem z fotografij, która nabyła wielkiego znaczenia dla astronomji. Rzeczywiście odbitki fotograficzne pozwalają przechowywać na czas bardzo długi szczegóły zjawisk przechodnich, których szybka przelotność utrudniała nadzwyczaj ich zbadanie, gdy tymczasem niektóre z nich jak naprzykład zaćmienia, przedstawiają nieocenione materjały dla zbadania trudnych kwestij astronomicznych. Z pomiędzy astronomów i uczonych, z powodzeniem zajmujących się zastosowaniem fotografji, zasługują na wzmiankę: ojciec Secchi (jezuita, astronom rzymski), Foucaut, Girard, Bercz i in.; ale najwięcej znanym jest uczony angielski Warren Delarue. Rezultaty przezeń otrzymane wystawione były na wystawie 1862 r. i zwracały na siebie uwagę publiczności. Delarue przeszło od lat dwóch peświęca się tej pracy; w oberwatorjum swojem w Conford ustawił on teleskop Newtona, za pośrednictwem którego, przy pomocy szeregu nader dowcipnych przygotowań i nadzwyczaj czułego collodium, otrzymuje odbitki z planet naszego systematu słonecznego. Bezpośrednie odbitki księżyca dochodzą do 4 cali, a następnie powiększane są do 7 lub 9 cali średnicy, skutkiem czego wszelkie szczegóły powierzchni przedstawiają się daleko wyraźniej. W podobny sposób zdjęto także fotografje: słońca, Merkurego, Jowisza, Saturna i t. d. Piękność i dokładność rysunków tych jest uderzająca.

— Singapore jest wolnym portem, kto chce przyjeżdża tam i wyjeżdża, wcale nie potrzebując paszportu; niema tam wcale komory. Miasto jest dosyć miłe; pałacyki urządzone tak, że nie czuć wcale upałów. Ludność malajska niknie prawie pośród znacznej liczby Chińczyków i osób pochodzenia indyjskiego, zwanych tam Bengalisami, przybywających ze wszystkich stron państwa Niebieskiego i Indij. Liczą, że rocznie przybywa tam 10,000 Chińczyków. Wszyscy robotnicy, cieśle, krawcy, stolarze, kowale, kołodzieje, są Chińczykami. Takiegoż samego pochodzenia jest najbogatszy negocjant Wampoa. Pomiędzy ludnością mającą zatrudnienia siedzące, przemagają także Chińczycy; liczy się ich w ogóle 60 do 80,000; Bengalisów około 50,000, kiedy malajczyków jest zaledwie 15,000.

Tam możnaby najlepiej werbować Chińczyków na robotników do osad europejskich, i możnaby wybierać doskonale; tylko zapłata dzienna jest tam wysoka, wynosi ona dla prostego wyrobnika 5 piastrów dziennie, a dla rzemieślnika dwa razy tyle.

Chińczycy stanowią także całą służbę w Singapore i trzeba przyznać, że są dobremi służącemi. „Od czasu mego przybycia do Singapore, pisze jeden z korespondentów *Monitora,* zupełnie zmieniłem zdanie o Chińczykach, których sądziłem według smutnych doświadczeń na wyspie Bourbon; ale tam przybywali jedynie chińczycy z Makao, a w ogóle nie doznają szacunku ztamtąd przybywający. Zwiedzałem warsztaty chińskich puszkarzy; w każdym zastawałam od 10 do 12 ludzi pracujących od rana do nocy i tak dzielnie, że nie łatwo widzieć co podobnego w Europie. Tu znajdujący się Chińczycy, zupełnie usprawiedliwiają zdanie p. Huc, mianowicie są zręczni w robotach ręcznych, pracowici, zdolni i ukształceni. Ich miechy kowalskie różnią się od zwykle używanych w Europie, a tak są dogodne, że europejscy kowale tu znajdujący się, przejęli je od nich."

W Singapore znajdują się wszystkie płody wysp Indyjskich i Chin; kraj zaś sam oprócz drzew muszkatołowych, wydaje tylko cokolwiek pieprzu i jeszcze mniej cukru. Jedyna znajdująca się cukrownia nie procentuje się. Znajduje się także ołów, kawa z wysp, sapon (drzewo farbierskie), wosk i t. d. Wyrabiają tu dobre cegły a pomiędzy niemi puste, nadsyłane z Malakki, które korzystnie dałyby się przewozić na wyspę Św. Maurycego. Herbata, według znawców, znajduje się tam jedynie w niższych gatunkach, tylko znaczniejsi kupcy, na własny li tylko użytek sprowadzają lepsze gatunki z Chin. Chodują tam znaczną ilość drobiu, pochodzącego zewsząd, a szczególniej z Chin. Kochinchińskich kur mało, ale tak zwane Szanghajskie są przepyszne.

Ilość sprzedawanej tam broni, jest nadzwyczajna, ale nie można też ruszyć się bez broni z powodu znacznej ilości rozbójników malajskich i chińskich. Statki udające się o kilka mil po drzewo, zawsze są uzbrojone czterema działami. „Oglądałem, pisze tenże korespondent, barkę anamicką znajdującą się w porcie. Budowa ich wcale nie podobna jest do dżonek chińskich, ale raczej do łodzi dzikich plemion, których przód i tył niczem nie różniące się, ostro są zakończone. Do budowy ich nie wchodzi ani jeden gwóźdź, a bieg ich jest tak szybki, jak zapewniał mnie dowódca barki, że prześcigają parostatki. Na pokładzie zastałem czterech ludzi, na pierwszy rzut oka podobnych do Malajczyków, ale mających więcej łagodności w wyrazie twarzy. Najspokojniej siedzieli przy jedzeniu, przyczem jak Chińczycy używali pałeczek, w czasie kiedym oglądał ich statek bambusowy; po ukończeniu posiłku, ofiarowali mi fajkę i pragnęli okazać, że są chrześcianami żegnając się i wyraźnie mówiąc: *In nomine patris.*"

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— We Lwowie wyszedł *Tom trzeci Biblioteki Ossolińskich,* pisma przez Dyrekcja zakładu wydawanego, zawierający następujące artykuły: Ziemia lwowska za rządów polskich w XIV i XV-m wieku, we względzie społecznych stosunków, rozpoznana przez Aleksandra hr. Stadnickiego; Studja estetyczne przez Stanisława Pilata; Kadmea, ustęp z dziejów greckich przez Adama Pajgerta, depesze ambasady polskiej w Kopenhadze z lat 1789 1793 z autografów przechowujących się w Bibliotece Ossolińskich. Zdobycze fizyki nowoczesnej (Ekonomja świata) przez Dra Wojciecha Urbańskiego. Ocenienie przez Augusta Bielowskiego I-go tomu dzieła Ignacego Daniłowicza, wydanego w Wilnie przez Jana Sidorowicza, pod tytułem „Skarbiec dyplomów papiezkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urządzeń, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów.

— W Nowym Sadzie wychodzą *Banatske piesme,* zebrane przez P. T. Zbiór ten wyniesie 200 pieśni.

— Na uniwersytecie prażskim, w przyszłem półroczu zimowem roku szkolnego 1863—64, następujące przedmioty wykładane będą w języku czeskim: Na wydziale teologicznym: Teologji pasterskiej, oddział I, prof. nadzwyczajny Dr. Tersz. Na wydziale prawa: Prawo austrjackie cywilne i handlowe, prof. nadw Dr. Randa; Prawo kryminalne, prof. nadzw. Dr. Slawiczek; prelekcje praktyczne z prawa kryminalnego, docent prywatny Dr. Gundling; o sprawach kryminalnych spornych i niespornych, prof. nadzw. Dr. Fricz. Na wydziale lekarskim: Fizjologja człowieka i fizjologja systemu nerwowego, prof. Dr. Purkynie; Fizyka w zastosowaniu do medycyny, docent prywatny Dr. Gregr; Anatomja i fizjologja porównawcza, prof. Dr. Fricz; niektóre części z patologji specjalnej, docent pryw. Dr. Eiselt; część fizjologiczna nauki położniczej, prof. nadzw. Dr. Kwadrat; o gimnastyce w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych, docent pryw. Dr. Spott. Na wydziale filozoficznym: Nauka o duszy, docent pryw. Dr. Dastich; wykład dziejów państwa austrjackiego, prof. Tomek; Dzieje austrjackie z czasów trzydziestoletniej wojny, prof. nadzw. Dr. Gindely; Dzieje prawa staroczeskiego, oraz pomniki sztuki greckiej, prof. Wocel; Dzieje Azji, docent pryw. Dr. Palacki; Wykład Elektry Sofoklesa, prof. nadzw. Kwiczala. W oddziale przygotowawczym tegoż fakultetu: Dzieje literatury czeskiej, prof. Wocel; Nauka porównawcza o głoskach głównych narzeczy słowiańskich, oraz rys dziejów języka słowiańskiego i nauka o głoskach i formach języka rosyjskiego, prof. Hattala. Na tymże fakultecie prof. Suchecki wykładać będzie w języku polskim: „Poezję polską, oraz polszczyznę w porównaniu z językiem starocerkiewnym, ukraińskim i białoruskim."

— Juljusz Mosen, po długiem zapomnieniu, wychodzi znowu na jaw, otoczony większą sławą niż za najlepszych czasów swego zawodu poetyckiego. Nie wszystkie wprawdzie poezje Mosena należą do liczby najlepszych utworów z okresu, do którego poeta ten należy. Udręczony wiekiem i cierpieniami Juljusz Mosen ma tę przynajmniej pociechę, że za życia jeszcze zaliczony został do szeregu klasyków niemieckich i że zbiór jego utworów rozchodzi się po całych Niemczech w tysiącach egzemplarzy. Wśród żyjących jeszcze poetów niemieckich, Mosen zajmuje ze wszech miar wysokie stanowisko. Oba pierwsze tomy zbioru jego utworów (wydane w Oldenburgu, u Ferdynanda Schmidta), służą tego dowodem, zwłaszcza część pierwsza tomu pierwszego, obejmująca owe urocze pieśni, które znają w Niemczech wszyscy, tak dzieci jak i dorosłe osoby i które podobają się każdemu kto ma poczucie poetyckie. W pieśniach Mosena zasługuje na szczególniejszą uwagę piękna i jak najpoprawniejsza forma. Liryczne jego poezje mają wiele podobieństwa do utworów Freiligrath'a, do którego także, bardziej niż którykolwiek ze spółczesnych, zbliża się pod względem wyboru przedmiotów i poglądu na nie. Prawdziwą tej pierwszej części perłą jest *Rehschädel,* którym to utworem kończy się dział liryki. Dalej w tymże pierwszym tomie, wśród licznych prac, z których można przekonać się o rozwoju ducha Mosena, znajdujemy kilka klejnotów, jak np. *Das Dichtergrab am Rhein* i *Ludwig Uhland.* Tom drugi obejmuje epopeje: *Ritter Wahn* i *Ahasver,* co do zalet i niedostatków których historja literatury wydała już sąd. Poemat *Ritter Wahn* miał przy pierwszem zjawieniu się niewielkie powodzenie, a *Ahasver,* jakkolwiek wywołał nadzwyczaj żywą krytykę, nie obudził atoli w publiczności zapału; obie te epopeje, pod względem tendencji i formy, pozostają w bliskiej z sobą styczności; pochodzą one z czasów, w których Mosen studjował „Boską Komedję" i dążył do tego, ażeby stać się niemieckim Dantem. Obok licznych pięknych ustępów, i dziś jeszcze, tak samo jak przed 25 laty, zdolnych zachwycić, epopejom tym szkodzi kierunek symbolistyczny i alegoryczny, któremu Mosen czas jakiś hołdował, ze szkodą dla swego rozwoju poetyckiego.

— Podług wiadomości z Nowego Jorku z połowy czerwca, w mieście tem założoną została akademja nauk. Na wniosek senatora Wilsona, postanowiono podczas zeszłorocznej sesji kongresu, założyć *National academy of sciences* i wyznaczyć potrzebny na jej utrzymanie fundusz. W uchwale tej wskazany został jako wzór instytut francuzki, podług którego Ameryka północna powinna swą akademję nauk uorganizować. Lecz uchwała ta, w obec wypadków których widownią są Stany Zjednoczone, pozostała bez skutku, gdy wtem publiczność amerykańska dowiaduje się, że w gmachu uniwersytetu nowojorskiego odbyło się zgromadzenie trzydziestu członków, mających na celu utworzenie *National akademy of sciences.* Podług ustawy, akademja ta liczyć ma pięćdziesięciu członków. Najważniejszym wśród owych trzydziestu członków-założycieli jest prof. Agassiz, znakomitość przeniesiona z obcego gruntu do Ameryki. Prof. Agassiz uchodzi w Ameryce północnej za powagę jako naturalista, jakkolwiek w Europie wątpią bardzo o jego wiedzy. W ogóle w liczbie tych trzydziestu, nie ma ani jednego imienia, któreby miało rozgłos w Europie, a w ogóle nauki, literatura nadobna i sztuki piękne nie są tam prawie wcale reprezentowane. Daleko przeto tej akademji do instytutu francuzkiego. Tacy mężowie, jak poeta Longfellow, historyk Bancroft, Hildreth, Motley, jak artyści-malarze Story i Chucy, nie weszli do składu owych trzydziestu członków-założycieli. Z tego początku okazuje się, że nowa ta instytucja dostała się w ręce stronnictwa, złożonego z ludzi, którzy nabyli bez trudu sławę u amerykan i którzy mają na celu zyskanie dla siebie sinekur.

— Rzymianie nie znali piękniejszej dla niewiasty pochwały nad tę, którą znajdujemy wyrytą na licznych kamieniach grobowych: *Domum servavit, lanam fecit.* Lecz postać rzeczy zmieniła się, gdyż i płeć piękna, zwłaszcza w Anglji, bierze najżywszy udział w manji jaką mają mężczyzni do podróżowania. W modzie są teraz głównie turystki, nad brzegami Nilu wrażeń szukające. Niedawno wspominaliśmy o kilku dziełach angielek, opisujących swą podróż po Egipcie; damy duńskie przedsiębrały wyprawę nad Nil, a obecnie *Athenäum* donosi o opisie czteromiesięcznej podróży nilowej szesnastoletniej panny: *Four months in a Dehabëeh: or narrative of a winters cruise an the Nile. By M. L. M. Carey.* Dzieło to obfituje w szczegóły naukowe o Egipcie, poczerpnięte w znacznej części z Wilkinsona *Ancient Egyptians.*

— P. Maurycy Bermann zamierza wydać dzieje Wiednia i jego przedmieść od ich założenia do dni naszych. Dzieło to ma być popularnie napisane, ozdobione ilustracjami i wydane w 30-u zeszytach.

— Pani Amelja Godin wydała w Wittenbergu. epicznie obrobione w 9-u pieśniach podanie z doliny Renu, pod tytułem *Der Magdborn.* Miłośnicy poezji romantycznej znajdą wielką przyjemność w przeczytaniu tej małej epopei, odznaczającej się wierszem łatwym i pełnym dobrego humoru.

— Komisja historyczna królewskiej akademji bawarskiej, wydaje nowy tom swych prac, pod tytułem: *Jahrbücher des fränkischen Reiches* 741 *bis* 752; roczniki te opracowane zostały przez H. Hahna.

— Z nowych dzieł z dziedziny teologji, ważna jest praca zmarłego rektora Lipsius'a z Lipska, pod tytułem: *Grammatische Untersuchungen über die biblische Grăcităt,* wydana przez jego syna, będącego teraz profesorem na wydziale teologji ewangelickiej uniwersytetu wiedeńskiego.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Panie redaktorze!

Raczyłeś pan łaskawie przyjmować poprzednio niektóre wiadomości o sztucznem hodowaniu ryb, o uprawie Bożego drzewa (ajlantusa) i żyjącym na nim jedwabniku (Bombyx Cynthia). Tym ostatnim przedmiotem i teraz pragnę cię zająć, uzupełniając spełnionemi w klimacie warszawskim faktami, dane czerpane z prób dokonywanych w tak różnym pod wieloma względami klimacie paryzkim.

Wiadomem już jest, że przeszło trzy morgi gruntu wyznaczono w Sielcach, na próby, nie tylko uprawy ajlantusa, lecz także hodowli jedwabnika, któremu za pożywienie służą liście tej rośliny. Właśnie rezultat tych prób, pragnę przedstawić czytelnikom Dziennika.

Wyznaczony grunt składa się z trzech nierównej wielkości kawałków, na których zasadziłem i posiałem Boże drzewo. Flance i nasienie, sprowadzone zostały z Paryża. Tysiąc sztuk flanc kosztuje na miejscu 15 franków, a kilogram (około 2½ funtów) nasienia 8 fr. Na półtora tysiąca sprowadzonych flanc, zaledwie 10 się nie przyjęło. Nasienie dobrze weszło, chociaż nie wszystkie, co należy przypisac suszy jaka panowała na wiosnę. Zasiewy marcowe najlepsze wydały rezultaty. Zatem trzeba się tak urządzić, aby możnaa było wrzucić nasienie w ziemię, skoro tylko da się ona uprawiać; nasienie nie należy głębiej sadzić jak na dwa centymetry (przeszło ½ cala); ziemia powinna być pulchna, lecz po zasianiu, jeżeli można, należy ją cokolwiek przyklepać, żeby lepiej trzymała wilgoć.

Zasiewy mogą być dopełniane, albo od razu na miejscach, albo w szkółce; radzę ten drugi sposób, ponieważ pozwala siać gęściej na mniejszej przestrzeni i wymaga mniej pracy i kosztów przy pieleniu chwastów. Wyznaczone mi trzy morgi zasiałem od razu na miejscach, a chwasty jakie się rozpanowały, jeszcze przy pomocy suszy, zniszczyły połowę zasiewów. Sianiem na miejscu nazywam, sadzenie po trzy lub cztery ziarnka od razu, na zagonach urządzonych ostatecznie na regularną plantację. Zasiewanie w szkółkach, powtarzam, jest daleko korzystniejsze; młode rośliny następnego roku przesadzają się w zagonki, mające 1 metr (3½ stóp) szerokości, trzema rzędami, z pozostawieniem pomiędzy każdemi dwoma zagonami 7 stóp (2 metrów) odstępu.

Wspomniałem wyżej, iż w początku wiosny wysadziłem półtora tysiąca jednorocznych flanc, z których tylko kilka się nie przyjęło. Flance te były niejednakowej grubości i nie wszystkie zatem jednakowo się rozrosły. Jednakże z siły ich wzrostu na wiosnę, mogłem przewidywać, że będę miał dostateczną ilość liści do wyżywienia kilku tysięcy jedwabników. W skutku tego sprowadziłem z Paryża 20 gramów (przeszło 1½ luta) nasienia czyli jajeczek jedwabników ajlantusowych. Zażądałem tych jajeczek od towarzystwa jedwabnictwa porównawczego, rezydującego w Paryżu (rue des Petites-Ecuries, 50), które odbywa doświadczenia na folwarku cesarskim w Vincennes koło Paryża.

Jajka te, nadesłane pocztą bez uszkodzenia, wszystkie się wylęgły i obecnie od kilku dni, jedwabniki z nich wyklute, zaczęły zwijać kokony. Hodowanie ich rozpoczęte zostało w pokoju, na Bożych drzewach, zasadzonych w doniczkach. Trzeciego dnia zostały przewiezione do Sielc i umieszczone na roślinach pod gołem niebem. Kilka umieściłem w zakładzie ogrodniczym p. Hauzera w alei Jerozolimskiej, naprzeciw dworca kolei żelaznej. Dwóch 12-letnich młodzieńców, otrzymało odemnie po kilka jedwabników, które z pomyślnym skutkiem hodowali na Kleszczowinie czyli Rączniku pospolitym (Ricinus communis). Umieściłem ich także na młodem Bożem drzewie, znajdującem się w szkółce w ogrodzie Saskim, w ogrodzie Belwederu, gdzie jest kilka ajlantusów, również jak i w ogrodzie należącym do domu dawniej Ordyńca na ulicy Św. Krzyskiej. Przez takie rozmieszczanie w różnych miejscach, pragnąłem dać poznać te jedwabniki i zachęcić do ich hodowania.

Chociaż jedwabniki te (Bombyx Cynthia) są naturalnym pasożytem ajlantusa, jednakże jak i wiele innych owadów, są one różnożerne. W istocie probowano je żywić liściem innych roślin. Tak, marszałek Vaillant hodował całe pokolenie, żywiąc je liśćmi Żyleńca krwisiąga (Poterium sanguisorba. Lyn). Szczodrzenica ogrodowa (Cytisis Laburum) Szczeć barwierska (Dipsacus fullonum) i Rącznik pospolity (Ricinus communis) także próbowane były z pomyślnym skutkiem. Doświadczenia te mogłyby i tu być prowadzone, łącznie z hodowaniem na ajlantusach.

Wspominaliśmy już, że kokony tego rodzaju jedwabników, mają naturalny otwór u góry, aby motyl mógł się wydobyć, który tym sposobem nie przecina włókien dla wydostania się na światło dzienne; okoliczność ta dotychczas utrudniała rozwijanie kokonów. Kwestja rozwijania, obecnie wszakże została rozstrzygnięta i ajlantyna teraz wydaje bardzo piękne oprzędy czyli włókna jedwabiu rozwijanego. Maszyny do tego używane, zaprowadzone zostały w fabryce p. Aubénas syna w Loriol (w dep. Dromy). Wynalazczynią tego sposobu, jest wnuczka sławnego mechanika Girard'a, wynalazcy maszyny do przędzenia lnu, hrabina de Corneilleau.

Kobiety, jak się zdaje, wzięły we Francji pod swą opiekę nowy ten rodzaj jedwabiu. W sprawozdaniach składanych paryzkiej Akademji o próbach aklimatyzacji jedwabników ajlantusa, wymieniane są nazwiska margrabiny Roccajovène, z domu księżniczki Bonaparte, hrabiny Drouyn de Lhuys, hrabiny Lamote-Baracé, baronowej de Castillon, hrabiny Forbin, hrabiny Barbotan, margrabiny Falandre i panny Ratti-Menton. Te dwie ostatnie panie, zamierzały robić doświadczenia na stokach kolei żelaznej orleańskiej i w Normandji, w parku zamku Falandre.

Takie zajęcie się, tłomaczy się przewidywaną przez wszystkich możnością uczynienia z ajlantyny produktu, który z powodu łatwości uprawy i hodowli, mógłby pod względem taniości współzawodniczyć z bawełną. Nie trzeba zapominać, iż rośnie na wszystkich gruntach, najrozmaiciej położonych. Oprócz jedwabiu, każdego roku daje drzewo przez obcinanie gałęzi. Drzewo to nie ma wielkiej wartości, lecz w krajach gdzie jest brak lasów, nie jest ono bezużyteczne. W Chinach robią z niego pęczki na opał, które się sprzedają.

Bydło nie psuje Bożego drzewa, z powodu zapachu tej rośliny.

We Francji teraz zwrócono baczną uwagę na otrzymywanie jedwabiu za pomocą chodowania jedwabników pod gołem niebem. Nowy jedwabnik, Yama-mai, czyli jedwabnik dębowy, bardzo teraz bywa tam wzięty. Dąb szypułkowy (Quercus racemosa vel pedunculata) znajduje się we wszystkich lasach we Francji i u nas. Yama-mai, sprowadzony z Japonji, po kilkakrotnych bezowocnych próbach, znów w roku bieżącym stał się tam przedmiotem licznych doświadczeń, a między innemi ze strony marszałka Vaillant i ogrodu aklimatyzacyjnego w Paryżu. Dotychczasowe sprawozdania są zadowalniające, a nawet niedawno jeden z dzienników południowych francuzkich doniósł, że w Montauban, hodowla tego jedwabnika najdoskonalej się udała. Kokon jego jest zielony, większy od kokonu jedwabnika morwowego i daje taki sam, jeżeli nie lepszy jedwab, jak jedwabniki morwowe.

Hodowla jedwabników ajlantusowych i u nas zaczyna budzić zajęcie; tak JW. Ostrowski Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, kilkakrotnie zwiedzał już plantację w Sielcach i badał wszelkie szczegóły aklimatyzacji jedwabnika, wróżącego tak korzystną przyszłość.

E. Hignet.

O prawdopodobieństwie odkrycia kopalni nafty w wewnętrznych gubernjach Rosji.

Komitetowi naukowemu górniczemu w Petersburgu nadesłaną została kopija z listu konsula rosyjskiego jeneralnego w Nowym-Jorku, barona Osten-Sackena, do dyrektora departamentu handlu zewnętrznego, treści następującej:

„Niejaki p. Czandor, pełnomocnik prywatnej kompanji, która widocznie utworzyła się w Petersburgu, dla sprowadzania do Rosji z Ameryki oleju skalnego (przygotowywanego z nafty), był u mnie niedawno z listem rekomendacyjnym. Dowiedziałem się także, iż dano mu podobne listy z ministerstwa spraw zagranicznych do naszego poselstwa w Waszyngtonie. Nie pominę żadnej sposobności, jaka mi się przedstawi, aby pomagać p. Czandor, mając na widoku niewątpliwą korzyść z przywozu do Rosji pomienionego produktu, którego cena w porównaniu jest nader niska, a zastosowania nader rozmaite.

„Korzystam jednak z tej okoliczności, aby zwrócić uwagę W. Pana na ważność, jaką mogą mieć *poszukiwania w różnych stronach Rosji dla odkrycia źródeł oleju skalnego.* Źródła naftowe nad brzegami morza Kaspijskiego, jakkolwiek mogą być obfitemi, są jednakże zanadto oddalonemi od środków konsumcji w Cesarstwie, a drożyzna transportu musi wywrzeć ważny wpływ na cenę tego produktu. Z drugiej strony w Ameryce doświadczenie okazało, że nie sama tylko formacja węgla kamiennego dostarcza w obfitości oleju skalnego; znajdowano go w najrozmaitszych formacjach geologicznych; zagłębiając się w wierzchnie warstwy ziemi otrzymywano źródła nafty w takich miejscach, gdzie nigdy się nie spodziewano ich istnienia. Jeden z geologów amerykańskich, doktór Newberry, zwracał na to niejednokrotnie moją uwagę, dodając, że o ile mu jest znany układ geologiczny powierzchni ziemi rosyjskiej, to może, zdaje się, przepowiedzieć odkrycie źródeł nafty w rozmaitych gubernjach Rosji. Zdanie dra Newberry zasługuje tym bardziej na uwagę, że zajmował się on specjalnie i wszechstronnie kwestją oleju skalnego, badał skład oleju z rozmaitych źródeł, sposoby jego wydobywania i oczyszczania i t. p. Zajmując się z z polecenia rządu związkowego badaniami geologicznemi w zachodnich stronach Stanów Zjednoczonych, miał on sposobność nabycia, podczas swych podróży, wielkiego doświadczenia w tym przedmiocie.

„Jeśli przepowiednia doktora Newberry sprawdzi się, wówczas stanie się to obfitem źródłem bogactwa narodowego dla Rosji, i być może, iż zamiast przywożenia oleju skalnego, Rosjanie będą w stanie wywozić takowy.

„Aby mieć pojęcie o szybkości, z jaką dobywanie tego produktu doszło w Stanach Zjednoczonych do teraźniejszej swojej ważności, dość będzie przytoczyć cyfry następujące: w 1859 roku dobyto go nie wiele więcej jak 20,000 gallonów (około 7,400 wiader); w 1860 roku wydobyto 2,000,000 gallonów (około 740,000 wiader); a już w następnym około 20,000,000 gallonów, (7,400,000 wiader) poszło na sprzedaż. Liczby te nie są zupełnie ściśle, ale podajemy tu pewne wiadomości za r. 1862. W roku tym wywieziono w inne strony z New-Yorku, Filadelfji, Baltimore i Bostonu 11,402,382 gallony (4,212,268 wiader), których wartość oceniono na 3½ milionów dollarów (4,655,000 rs.). Zresztą w ogóle przypuszczają, że te cyfry urzędowe są niższe od rzeczywistych, dla tego że sam wywóz do Anglji oceniają na 5 mil. dollarów (6,650,000 rs.).

„Uważałem ten przedmiot za dość ważny, aby zwrócić nań uwagę ministerstwa skarbu; samo ono obmyśli, co czynić należy, aby zbadać kwestję istnienia w Rosji źródeł oleju skalnego. Tymczasem odesłałem p. Czandora do doktora Newberry, znajdującego się obecnie w Louisville w Kentucky, w charakterze członka Komisji sanitarnej, utworzonej przez rząd związkowy. Spodziewam się, że osiągnie pożytek z jego wiadomości.

„W każdym razie sądzę, że rząd zrobi bardzo dobrze, jeśli poleci dokonać swoim kosztem poszukiwania, albo przynajmniej zwróci uwagę publiczności na korzyść podobnych poszukiwań. — Może nawet byłoby pożytecznem zawezwać człowieka tak doświadczonego we wszystkiem co dotyczy tej gałęzi przemysłu, jak p. Newberry, i zaproponować mu objechanie Rosji i przedstawienie rządowi sprawozdania o rezultacie tego poszukiwania".

List barona Sackena, wskutku uchwały komitetu naukowego, przedstawiony został do rozpatrzenia, jneral-lejtnantowi Helmersen, który udzielił o nim zdanie następnie:

„Z listu nie widać, na czem właściwie pan Newberry opiera swój wniosek, że olej skalny musi się znajdować w wielu miejscowościach Rosji europejskiej, ale okazuje się, że nie jest on dostatecznie obeznany z własnościami naszych gruntów. — Z wyłączeniem jedynie gruntu kredowego, we wszystkich innych formacjach osadowych Rosji, w różnych miejscach i w różnym celu zapuszczano świdry, doprowadzane niekiedy do głębokości 800 stop, a nigdzie nie okazał się ślad nafty. Na zasadzie tych danych, należy przypuszczać że w Rosji (nie mówiąc o zachodniem wybrzeżu morza Kaspijskiego), nie ma nadziei odkrycia nafty, i że poszukiwania i badania, proponowane przez barona Sackena, zaledwieby mogły być uwieńczone powodzeniem.

„W Rosji, smoły górne nigdzie nie zawierają się w produktach górnych w formie sączącej się cieczy, ale bywają ściśle pomieszane z niektóremi z nich, jako to z łupkowemi glinami niższej warstwy sillurycznej w gubernji Estlandziej, z łupkiem gór Timańskich znanym pod nazwą *domonika,* z którego niekiedy wyrabiano smołę górną; oraz z palnym łupkiem południowej warstwy w gubernji symbirskiej i orenburgskiej, a także z glinami i marglem na Samarskim zakręcie nad Wołgą, oraz nad rzeką Soką, w pobliżu wód siarczanych Sergiejewskich.—W ostatniej miejscowości, podług opowiadania niektórych osób, nafta w małej ilości pływa po wierzchu wody. Jest to jedyny punkt w Rosji, w którym poszukiwania nafty miałyby pewną podstawę, lecz sądzę że powinny być one pozostawione osobom prywatnym ale nie zarządowi górniczemu".

W sprawozdaniu sztabs-kapita (obecnie jenerał-lejtnanta) Herngrossa, o poszukiwaniach w celu odkrycia zbiorów asfaltu w gubernjach symbirskiej, kazańskiej i orenburgskiej, wydrukowanem w „Dzienniku Górniczym", za r. 1837, zeszyt IV, str. 406, zawarte są następne ciekawe wiadomości o znajdowaniu się smoły górnej w tych miejscach:

Ścisłe margle Symbirskiej i teraźniejszej gubernji Samarskiej, naprzykład około wsi Peczerskiej i Kosticz, przesiąknięte są w dol-

nych warstwach smołą górną, od czego nabywają z wierzchu a rzadko w całej massie, koloru czarnego i zapachu podobnego do dziegciu. Tutaj także około Kosticz, w wąwozie Pustylnem i w pobliżu miasta Tetiusz, trafiają się miejscami wielkie bryły tak zwanej smoły żydowskiej, która nierozłącznie towarzyszy grzęzkiemu asfaltowi, rozsianemu w postaci cienkich warstewek i nieregularnych gruczołków, również w niższych warstwach marglu.—Kolor tej smoły żydowskiej z wierzchu jest brunatny, w odłamie czarny; połysk ma szklisty; jest ona nadzwyczaj lekka i krucha.—Na ogniu topi się i gotuje, wydając zapach czarnego laku; trudno się zapala i prędko gaśnie.

Około wsi Kosticz, gdzie grzęzki asfalt częściej się trafia, aniżeli w innych miejscowościach, kowale używają go do damaskowania wyrobów żelaznych.—Z tego powodu około samej wsi w wąwozie Pustylnem prawy brzeg Wołgi skopany jest od niewielkiej głębokości i wydobyty wszystek asfalt, dla tego, iż się znajduje warstwami gniazdowemi. Wyżej wąwozu Pustylnego warstwy i gniazda asfaltu natrafiają się częściej jak w innych miejscach, tak iż bez trudności można wydobyć tego minerału do kilku pudów; ale mimo to wszystko liczba owych gniazd i warstw jest tak małoznaczącą, że myśleć nawet nie można o regularnej eksploatacji.

Celem pewniejszego określenia miejscowości gdzie się znajduje asfalt, pozakładano w punktach gdzie się spodziewać go można było, tak zwane szurfy. Z dziesięciu szurfów pomiędzy miastem Syzraniem i wsią Perewełką okazało się, że pierwsza warstwa w niektórych z tych szurfów była nasyconą czarniawą materją; ale przy pogłębieniu szurfów nie więcej jak na pół arszyna żyłki asfaltu i przymieszka smoły górnej znacznie się zmniejszają, a na trzeciej ćwierci arszyna okazał się we wszystkich szurfach zupełnie właściwy i biały margiel, który nie zmieniał się w składzie do głębokości dwóch arszynów.—Silny przypływ wody zmusił do zaprzestania dalszych robót.

Asfalt tego rodzaju, w takiej samej ilości, i w takiej miejscowości jak około Kosticz, znajduje się we wsi Trojekurowce, na prawym brzegu Wołgi, oraz przy ujściu do niej rzeczki Syzranki, około miasta Syzrania.

Oprócz asfaltu, na zbadanej przez p. Herngrossa przestrzeni znajduje się nafta rozlicznej gęstości, a koloru czarno-brunatnego. Natrafia się ona około miasta Tetiusz i wsi Sergiejewska, o 10 wiorst od wód siarczanych. Pomiędzy Tetiuszami i wsią Sinkiejewską występuje z skał i nasyca sobą margiel, który nieraz na półtory ćwierci i więcej od powierzchni jest nią przesiąknięty; niekiedy zaś wypływa wraz z wodą z rozpadlin marglu w postaci zaledwie dostrzegalnych cząsteczek, udzielając wodzie smak i zapach nafty.—Ale najciekawsze miejsce gdzie się znajduje nafta, jest o pięć wiorst od wsi Nowojakuszkina, a o 200 sażeni od góry zwanej Sariat.—W jamie, głębokiej na 3, a szerokiej na 4 stopy, woda od powierzchni pokrywa się czarną i nader lipką naftą, a chociaż ją zczerpują dość często, jednakże po upływie dni kilku znowu się zbiera.

Na dnie źródła, zasilającego wodą jeziorną rzeczkę Szungotę, równie jak i w samem jeziorze daje się spostrzegać żółtawy osad siarki.—Okoliczni mieszkańcy używają tej wody do płókania ust i picia prawie we wszystkich chorobach. Warstwa ziemi około jeziora, silnie jest napojona naftą.

Podług dziennika komitetu naukowego, kapitanowi Romanowskiemu 3-mu poruczono wciągu bieżącego lata przystąpić do robót świdrowych, dla wyszukania węgla kamiennego na Samarskim zakręcie po nad Wołgą, w blizkiej odległości od miejsc, w których wiadomo że się znajduje smoła górna i nafta; z tego powodu zatem komitet ów uchwalił: poruczyć kapitanowi Romanowskiemu przedwstępne badania geognostyczne, z warunkiem iżby doniósł, czy nie uzna za stosowne przystąpić do poszukiwań wspomnionych ciał i przedstawił ich próbki dla zbadania chemicznego.—Oprócz tego wydrukować wszystkie wyżej wyłuszczone wiadomości, w celu zwrócenia na nie uwagi ogółu.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Orfeusz w piekie.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 k. $97\frac{1}{2}$ do rs. 2 kop. $2\frac{1}{4}$, za garniec od kop. $64\frac{1}{2}$ do kop. 66.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 27 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$88\frac{7}{8}$
6ta " "	—	$95\frac{3}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$77\frac{7}{8}$
Listy zastawne 4%	—	$90\frac{3}{8}$
Bilety Banku Rosyjskiego	—	$92\frac{7}{8}$
Weksle na Warszawę	—	$92\frac{3}{4}$
" Petersburg 3 tygodniowy	—	$103\frac{1}{4}$
" Londyn 3 miesięczny	—	$620\frac{5}{8}$
" Paryż 2 "	—	$79\frac{3}{4}$
" Hamburg 2 "	—	$150\frac{3}{8}$
" Wiedeń 2 "	—	$88\frac{3}{4}$
Żyto na targu	—	
" na dostawę późniejszą	—	$41\frac{3}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 30
Akcje kredytu ruchom		1075

Liverpool, 26 *Sierpnia.* Dziś sprzedano 20,000 wańtuchów bawełny; ceny o ½ p. wyższe od zeszłopiątkowych.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 Sierpnia

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	81	87	81	37
Listy Zast. III-go Okresu seryi 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	$77\frac{1}{6}$	14	74
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych	111	—	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750	—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		—	—	—
ditto 500	85	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	76	—	—	—
Wexle.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	96	75	86	60
" 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
" 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. 2 M.	147	15	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 M.	6	50	—	—
Moskwa 100 Rs. 1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	99	75	—	—
" 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr. 2 M.	77	70	—	—
" 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zlr. 2 M.	87	–	86	85

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $63\frac{1}{3}$

" do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $10\frac{5}{6}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 4049).

Zawiadamia się, że sprzedaż fabryki w Olechowie ogłoszona w Nr. 180 i Nr. 188 Dziennika Powszechnego na dzień 29 Sierpnia (10 Września) r. b. w dniu tym niebędzie miała miejsca, o terminie zaś w którym rzeczywiście nastąpi, obwieszczenia wczasie właściwym do pism podane zostaną.

Władysław Więckowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3262) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci Heleny pierwszego ślubu Tarnowskiej, drugiego Cybulskiej po Ksawerym Cybulskim pozostałej wdowy, współwłaścicielki nieruchomości w mieście Radomiu położonej N. 28 hypotecznym oznaczonym; otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin ostateczny na dzień 18 (30) Listopada r. b. pod prekluzją dla niestawających.

Radom dnia 11 (23) Maja 18[illegible] r.

J. N. Zengteller.

(N. D. 2358) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego.*

Ze śmiercią Jankla v. Jakóba Schönfeld współwłaściciela domu w mieście Pinczowie pod N. 260 i placu z piwnicą pod Nr. 289 w temże mieście położonych, w dniu 16 Marca 1862 r. nastąpionej; otworzył się spadek, ogłaszając postępowanie spadkowe, wzywa każdego interes mającego, iż do ukończenia takowego przed podpisanym Pisarzem w mieście Chmielniku wyznacza się termin na dzień 12 (24) Listopada 1863 r. pod prekluzją.

Chmielniki dnia 10 (22) Maja 1863 r.

Górecki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3777) *Sąd Pokoju Okręgu Kozienickiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki w m. Zwoleniu jako to: domu drewnianego gontami krytego pod Nr. 130 położonego, z izby, alkierza, komory i kuczki nadole, a na górze z izby, alkierza i komory składające_o się, między własnościami Mośka Katz i Cały Borensztajna znajdującego się zawiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 6 (18) Listopada r. b. 1863 o godzinie 9 z rana wzywa ich przeto aby do takowej regulacji osobiście bądź przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się. Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach zamieszczonej z r. 1818. Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji niestawił się tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli. Ogłoszenie decyzji jaka na skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego dnia następnego to jest 7 (19) Listopada r. b. i od d. tegoż czas do odwołania się od tejże upływać zacznie. Ostrzega ich zatem iż w dniach powyższych bez żadnych innych wezwań obecni być winni.

Kozienice dnia 8 (20) Lipca 1863 r

Podsędek, Pomianowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4035) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 29 Sierpnia (10 Września) r. b. o godzinie 2 z południa odbywać się będą w Sali posiedzeń Banku Polskiego licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na roboty:

1. Mularskie i ciesielskie wyanszlagowane na rs. 774.
2. Malarskie na rs. 215 obliczone, i
3. Zduńskie na rs. 102 kop. 69.

Każdy przeto chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć vadium w gotowiźnie lub papierach publicznych krajowych procentowych do robót:

ad 1. rs. 100
ad 2. rs. 50
ad 3. rs. 25

które nieutrzymującemu się na licytacji, zaraz powrócone zostaną, utrzymującemu się zaś zatrzymane będą jako kaucja na pewność dokładnego wykonania rzeczonych robót.

Warunki do tej licytacji, oraz anszlagi, przejrzane być mogą codziennie w godzinach biurowych wyjąwszy świąt u Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Deklaracje opieczątowane, składane być winny na ręce Naczelnika Kancelarji w godzinach biurowych, najpóźniej do dnia do godziny 12 z rana później złożone przyjętemi nie będą.

Do licytacji tej przypuszczeni będą tylko wykwalifikowani majstrowie w tym celu, do deklaracji dołączony być winien stosowny dowód.

Deklaracja napisana być winna wyraźnie, bez skrobań, poprawek, przekreśleń, podług wzoru następującego.

Vice Prezes Rzecz. Radca Stanu,
(podp.) Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji (podp.) Makulec.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 13 (25) Sierpnia r. b. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonać roboty mularskie i ciesielskie w gmachu Bankowym wyanszlagowane na rs. 774,

lub roboty malarskie wyanszlagowane na rs. 215

lub roboty zduńskie ocenione na rs. 102 kop. 69, odstępując od cen anszlagowych na korzyść Banku procentów (wypisać literami) i poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych przezemnie przeczytanych, zrozumianych i podpisanych.

Kwit na złożone vadium w kwocie rubli srer. załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N przy ulicy pod N.

Pisałem w Warszawie dnia mca i roku.
(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

Na wierzchu napisać deklaracja na roboty mularskie lub ciesielskie, lub na roboty malarskie, lub zduńskie.

(N. D. 4011) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 Września (1 Października) r. b. odbędzie się w biurze jej w Warszawie pod liczbą 744 przy ulicy Rymarskiej, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż ryczałtem soli kamiennej beczkowej, około pudów 32,000, z trzech Magazynów Solnych, lecz z każdego Magazynu oddzielnie, jako to:

a) w Górze Gubernii Warszawskiej, szybikowej około . . . . . . pudów 5,700
zielonej około . . . . . . „ 4,600
razem około pudów 10,300

b) w Wyszkowie Gubernii Płockiej szybikowej około . pudów 1,500
zielonej około . . . . . „ 3,200
razem około pudów 4,700

c) w Tykocinie, Gubernii Augustowskiej szybikowej około . . . . pudów 14,800
zielonej około . . . . „ 2,200
razem około pudów 17,000

a to od cen kop. 70 za pud soli szybikowej, a kop. 60 za pud soli zielonej.

Podający deklarację złożyć winien do depozytu Kasy Głównej Królestwa, lub w Banku Polskim Vadium odpowiednie 1/5 części szacunku soli, to jest na sól:

z Magazynu Góra rs. 1,360
„ „ Wyszków „ 600
„ „ Tykocin „ 2,340

a to w gotowiźnie albo w Listach Zastawnych z należnemi kuponami, lub też w innych papierach publicznych na kaucję przyjmowanych, i kwit do deklaracji w kopercie opieczętowanej dołączyć vadium to nieutrzymujący się przy licytacji zwrócone sobie mieć będzie, utrzymującego się zaś zostanie w Skarbie do czasu, zabrania soli sprzedaży.

Szczegółowe warunki do licytacji w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Wydziale Dochodów Niestałych każdego dnia przejrzane być mogą.

Składać się mające deklaracje według niżej wymienionego wzoru na piśmie, przyjmowane będą przez przewodniczącego licytacji, w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do d. 19 Września (1 Października) r. b. do godziny 12ej w południe, a rozpieczętowanie ich o godzinie w pół do 1ej nastąpi.

Na kopercie deklaracji, oprócz adresu: „do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu„ domieszczone być powinny następujące wyrazy:

„Deklaracja na zakupienie soli z Magazynu Solnego“.
(wymienić nazwisko Magazynu).

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia załączając w oryginale kwit Kasy Głównej Królestwa vel Banku Polskiego na złożone vadium w sumie rs. (wypisać literami) podaję niniejszą deklaracją, że obowiązuję się zakupić ryczałtem sól Skarbową z Magazynu Solnego (wymienić nazwisko Magazynu) po cenach (cenę podaną za pud każdego gatunku soli, wypisać liczbami i literami) i pod warunkami przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu ułożonemi, którym się poddaję w zupełności.

Stałe moje zamieszkanie jest w pisałem w dnia mca i roku.
(Poczem wyraźnie podpisać imię i nazwisko)

Deklaracja w tym sposobie złożona, obowiązuje w zupełności konkurenta zaraz od chwili jej otwarcia, tak jak gdyby podpisał sam kontrakt Skarb zaś obowiązuje w tenczas, gdy odbyta licytacja zatwiardzoną zostanie.

Nakoniec zastrzega się, że deklaracje inaczej nie podług tego wzoru pisane, jako też warunkowe, uważane będą za nieważne.

Warszawa dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r.

Z polecenia,
Dyrektora Głównego Prezydującego,
Rzeczywisty Radca Stanu, Muszyński.
Dyrektor Kancelarji,
Radca Stanu, Parzelski.

(N. D. 4036) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 5 (17) Września r. b. we Czwartek o godzinie 12 w południe, w Pałacu przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę drzewa sosnowego sążni kubicznych 414, porznięcie i połupanie onego, na opał Pałaców Komisji i Dyrektorów Głównych Skarbu, w ciągu roku jednego, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. Cena do licytacji oznacza się: za sążeń drzewa rs. 10, a za porznięcie i porąbanie tegoż sążnia kop. 95. Kto więc w deklaracji swojej od ceny tej czyli w ogóle od sumy rs. 4533 kop. 30, najwięcej na korzyść Skarbu odstąpi, ten utrzyma się przy dostawie drzewa. Każdy chęć licytowania mający, winien złożyć dniem wprzódy do Kasy Głównej Królestwa, na vadium w gotowiźnie lub Listach Zastawnych rs. 1140 i w dowód tego kwit tejże kasy dołączyć do deklaracji, która podaną być winna najpóźniej przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w godzinach od 10 z rana do 3 po południu, wyjąwszy świąt, w Sekretarjacie Komisji Rządowej w Warszawie.

Wzór do deklaracji,

która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. $7\frac{1}{2}$, czysto, wyraźnie, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie wraz z kwitemna vadium.

Deklaracja.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 1 (13) Sierpnia r. b. Nr. 30,309, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy do Pałaców tejże Komisji i Dyrektorów Głównych Skarbu, przez ciąg roku jednego t. j: od 1 Stycznia do końca Grudnia 1864 roku drzewa opałowego sosnowego w szczapach sążni kubicznych 414 po cenie za jeden sążeń, z odstawą do Pałaców, ułożeniem w sążnie, porznięciem, połupaniem i złożeniem w drwalni za sumę rs. (wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasy Głównej Królestwa na złożone w niej vadium w ilości rs. 1140, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto czterdzieści dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wypisać) Pisałem w Warszawie dnia miesiąca roku 1863.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko).

Rzeczywisty Radca Stanu, Muszyński.
za Dyrektora Kancelarji, Żylicz.

(N. D. 4038) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 3 (15) r. b. Wrześ od god 10ej z rana odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego podać się mających na restauracją Kościoła Parafialnego w Przystajni oraz muru otaczającego Kościół od sumy anszlagowej rs. 1651 kop. $95\frac{1}{2}$ przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części to jest rs. 165 kop. 20 do jednej z kass Skarbowych lub miejskich które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót restauracji Kościoła Parafialnego we wsi Przystajni oraz muru otaczającego Kościół stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entrepryzy złożyłem w kasie N w dowód czego kwit tejże dołączam pisałem w N dnia N mca N roku 1863 Imie i nazwisk oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 11 Sierpnia 1863 r.

Szmidecki.

(N. D. 4040) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaję do publicznej wiadomości że w dniu 2 (14) Września r. b. to jest w Poniedziałek odbywać się będzie w Biórze Naczelnika Powiatu Łukowskiego, do godziny 2ej z południa in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje, od sumy rs. 1321 kop. 18 wyraźnie rubli srebrem tysiąc trzysta dwadzieścia jeden kopiejek ośmnaście, anszlagiem przez Komisję Rządową Wyznań Relijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonym objętej, na entreprzę pobudowania nowego domu dla Wikarjusza organisty i sług Kościelnych we wsi Parafjalnej Ulanie, do której mający chęć przystąpić złożyć mają opieczętowane deklarację, w raz z kwitem Kasy Rządowej na złożone vadium 1/10 części sumy anszlagowej wyrównywające czyli rs. 132 kop. 11. Wzór deklaracji dołączam i zastrzegam że składający deklarację nie w terminie, nie zastosowane do wskazanego wzoru, lub też nie wyraźnie, albo pokreślone, do licytacji dopuszczonemi nie będą.

Warunki przedlicytacyjne plan, anszlag i wykaz cen materjałów znajdują się u Sekretarza biura Powiatu w każdym czasie przejrzanemi być mogą.

Starozakonni do licytacji tej w duchu przepisów mogą być przypuszczeni.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia przez Naczelnika Powiatu Łukowskiego pod dniem r. b. za Nr. uczynionego, podaję niniejszą deklarację iż obowiązuje się pobudować nowy dom drewniany, dla Wikarjusza, organisty i sług kościelnych we wsi parafijalnej Ulan według planu anszlagu przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na dniu 6 Czerwca r. b. potwierdzonego, za sumę rs. kop. wyraźnie rubli srebrem kopiejek poddając się wszelkim ostrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych.

Zaświadczenie Kasy N. na złożenie w niej vadium w kwocie rs. 132 kop. 11 załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałę moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. Miesiąca N 1863 r.

(podpisać wyraźnie I mie i Nazwisko)

w Łukowie dnia 7 Sierpnia 1863 r.

Wysocki

(N. D. 3909) *Magistrat Miasta Pułtuska.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 (24) Września r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biórze Magistratu m. Pułtuska w obecności starszego Pomocnika Naczelnika Powiatu i delegowanych Członków Rady Miejskiej minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę wybudowania kanału odprowadzającego wody z ulic m. Pułtuska do odnogi rzeki Narwi, Narewką zwanej od sumy rs. 975. zatwierdzonym kosztorysem, objęty, każdy mający chęć podjęcia się tej entrepryzy winien do której kolwiek kasy skarbowej miejskiej lub do Banku Polskiego złożyć w gotowiźnie na vadium rs. 97 kop. 50 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji która wedle poniżej dołączonego wzoru powinna być napisana czysto i wyraźnie bez żadnych przekreśleń i poprawek a następnie złożona na ręce Prezydenta M. Pułtuska lub jego zastępcy przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona, lub niepodług dołączającego się wzoru napisana za żadną uważaną nie bedzie. Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu w godzinach biórowych wyjąwszy świąt w Magistracie m. Pułtuska są do przejrzenia.

Pułtusk d. 5 (17) Sierpnia 1863 r.

Prezydent, Jaskłowski

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Magistratu m. Pułtuska z dnia 5 (17) Sierpnia r. b. za N 1944 podaje niniejszą deklarację, że podejmuję się entrepryzy wybudowania kanału odprowadzającego wody z ulic m. Pułtuska do odnogi rzeki Narewką zwanej za sumę rs. (tu wypisać sumę wyraźnie literami) w ścisłem zastosowaniu do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych, kwit Kasy N. na złożenie w niej vadium rs. 97 kop. 50. dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przysłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 3915) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 28 Sierpnia (9 Września) b. r. o godzinie 11 1/2, przed południem odbędzie się w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych, Okręgu Zachodniego, w Dąbrowie, licytacja przez otwarcie deklaracji opieczętowanych na wypuszczenie w entrepryzą na r. 1864.

1 Dostawy żywności dla chorych w Lazarecie Górniczym w Dąbrowie leczonych.

2. Prania bielizny, pościeli i innych efektów lazaretowych.

3. Dostawy materjałów pomocniczych lazaretowych jak: octu, miodu, gąbki, krochmalu, słomy i t. p.

4. Dopełniania niektórych posług jako to: dowozu księży do chorych, odwozu zmarłych na cmentarze, przywozu węgla na opał.

Cena na teraz obowiązująca za dostawę żywności wynosi kop. 14 1/2 dziennie od jednego chorego, inne ceny mogą być przejrzane wraz zwarunkami licytacyjnemi każdego dnia oprócz niedzieli i świąt w biurze Naczelnika Okręgu.

Vadium do tej licytacji oznacza się rs. 75, którą to sumę wraz z kwotą rs. 10 na koszta ogłoszeń, przystępujący do licytacji winien złożyć w Kasie Okręgu w gotowiźnie, lub też udowodnić złożenie jej w jakiej bądź innej Kasie Rządowej kwitem legalnym.

Deklaracje winny być napisane czysto, czytelnie, bez skrobań i poprawek według wzoru poniżej zamieszczonego, w przeciwnym bowiem razie będą uznane za nieważne.

Wzór do deklaracji na papierze stemplowym ceny kop. 15 pisać się mającej.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia z dnia 1 (13) Sierpnia b. r. Nr. 3076, niżej podpisany mieszkaniec miasta N. wsi N. Powiatu N. Gubernii N. podejmuję się:

1. Dostawy w r. 1864 żywności dla chorych w Lazarecie Górniczym w Dąbrowie na kuracji zostawać mających podług Taryfy przy urządzeniu Szpitali Cywilnych Najwyżej zatwierdzonej.
2. Prania bielizny lazaretowej.
3. Dostawy materjałów pomocniczych lazaretowych.
4. Dopełnienia posług przy Lazarecie.

Odstępując na wszystkiem od cen w r. 1863 obowiązujących a w warunkach licytacyjnych szczegółowo w skazanych NN. procent na oszczędność.

Vadium w ilości rs. 75 w gotowiźnie składam (lub w miarę okoliczności: kwit na vadium w ilości rs. 75 złożone do Kassy NN. dołączam).

Pisałem w N. dnia i mca N. 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko.)

w zast. Liszka.
Sekretarz Okręgu, Paszkowski.

(N. D. 4045)

Nieruchomość w mieście Chęcinach przy Rynku pod N 240 położona, składająca się z Domu piętrowego murowanego, zabudowań do niego należących i ogrodu, której przedaż ogłoszona w mocy Wyroku Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernii Radomskiej w Radomiu w dniu 3 (15) Kwietnia 1862 roku dla braku licytantów nieprzyszła do skutku, sprzedaną zostanie w dniu 3 (15) Września b. r. o godzinie 3 z południa, przez licytacją stanowczą, w tymże Trybunale przed delegowanym Sędzią Erazmem Karskim z mocy rezelucji wydanej przez niego w dniu 5 (17) Sierpnia b. r. Licytacja ta zacznie się od sumy rs. 1535 jako szacunku zniżonego, stosownie do wyroku Trybunału rzeczonego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1862 r. a obszerniejszy opis tej nieruchomości, oszacowanie onej i warunki sprzedaży, przejrzanemi bydź mogą w biórze Pisarza Trybunału w Radomiu i u podpisanego Patrona.

Radom d. 8 (20) Sierpnia 1863 r.

T. H. Rauszer, Patron.

(N. D. 4033) W dalszym ciągu ogłoszenia w Dzienniku Powszechnym daty 6 Sierpnia 1863 r. za Nr. 177 zamieszczonego o oznaczeniu terminu prekluzyjnego dla zgłoszenia się wierzycieli do masy Julii z Czabanów Wieman i Elżbiety Czaban.

Syndyk tejże massy zawiadamia, że dla dogodności interossowanych w czasie wyrokiem zakreślonym wyznaczone zostały następujące termina to jest: 2 (14) 13 (25) 18 (30) Września, i 1 (13 Października) 1863 roku zawsze o godzinie 5 po południu w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunała Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej, a to celem likwidowania się w massie upadłości Julii Wieman i Elżbiety Czaban przed W. Nathansohn Sędzią Kommisarzem tejże massy.

Warszawa d 26 Sierpnia 1863 r.

Teodor Łącki Adwokat.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D 3825) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Błażeja Basińskiego katolika, lat 29 liczącego, dzierżawcę wsi Małe gminy Chwalborzyce w Ogu Zgierskim, w tejże wsi zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się najdalej w dniach 30 licząc od daty dzisiejszej, w Sądzie tutejszym po publikacji wyroku stawił, lub o teraźniejszem zamieszkaniu swoim doniósł, a to pod skutkami prawa.

Łęczyca dnia 10 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wojcicki.

(N. D. 3822) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

W dniu 15 (27) Maja r. b. w gruntach wsi Marcinwiszki Gminie Szumsk Powiecie Maryampolskim na trakcie publicznym z miasta Maryampola do m. Pilwiszek wiodącym znaleziono zwłoki mężczyzny około lat 25 mieć mogącego, człowiek ten miał na sobie szynel wojskowy, koszulę, spodnie z wypustką czerwoną na bokach, bóty na nogach, czapkę z rydelkiem i lampasem czerwonym, na szyi okręcony szalik wełniany, część szynela równo z kieszenią od dołu świeżo oddarta, szynel na plecach krwią był przesiąkły.

Z odbytej obdukcji i sekcji na zwłokach tego człowieka okazało się iż śmierć jego nastąpiła skutkiem strzału kula stożkowa ze sztucera wymierzonym w plecy gdy zaś z wyprodzonego na drodze Sądowej śledztwa jest ta pewność że w tym miejscu gdzie zwłuki te zostały zostały znalezione żaden strzał nie był słyszanym, a tym smmym niewiadomo w jaki sposób i przez kogo wystrzałem człowiek ten zabity został podając przeto o tem do publicznej wiadomości, wzywa każdego, ktoby wiedział o pochodzeniu, imieniu i nazwisku owego człowieka, o raz o sprawcy tego zabójstwa Sądowi Policji Poprawczej, lub też najbliższej władzy Policyjnej wiadomość udzielic zechciał.

Kalwarja d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3831) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Wincentego Filipowicza o rabunek obwinionego, poprzednio we wsi i gminie Ruda Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ścisłą uwagę zwróciły, wrazie ujęcia pod silną strażą do Sądu Poprawczego tutejszego lub najbliższego dostawić zechciały. Rysopis Filipowicza następujący: wzrost nieco mniejszy jak średni, twarz okrągłą, oczy niebieskie, włosy blond, wzrok ponury, lat 26 liczy, przytem nieco garbaty.

Siedlce dnia 2 (14) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D 3824) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby Władysława Małeckiego, lat 24 liczącego, katolika, bezżennego, z Franciszka i Emilii małżonków Małeckich w Pleckiej Dąbrowie urodzonego, poprzednio we wsi Karukowie gminie Jeziorka Powiecie Łowickim w obowiązkach ekonoma zostającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ściśle śledziły, a wrazie wyśledzenia, Sądowi tutejszemu odstawić zechciały.

Łęczyca dnia 11 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wojcicki.

(N. D 3794) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jana Krypskiego, ostatnio w wsi Wieńcu zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego ściśle śledziły, a po ujęciu Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawić zechciały. Rysopis Jana Krypskiego wzrost mierny, twarz i nos pociągłe, czoło wysokie, włosy ciemne, oczy piwne, broda pociągła, usta zwyczajne, znaki szczególne żadne, liczy lat 24.

Brześć d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 3775) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem o bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Szymona Łukasiewicza lat 41. wzrostu średniego twarzy pociągłej, oczu szarych, włosów ciemnblond, nosa średniego, z m. Kalwarji pochodzącego, wyrokiem Sądu na karę za rozsiewanie potwarczych wieści, skazanego, śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi Poprawczemu dostawić zechciały.

Kalwarja d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1863r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4034) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 26120, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 10 Września 1863 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

(N. D. 4044) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 15,609 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadaca iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 11 Września r. 1863 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

OSTRZEŻENIA.

(N D. 4048) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Rothaub w mieście Warszawie podając do wiadomości, iż 1/4 losu pod N. 8038 lit. c z 5 kl. 101 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 12 (24) Sierpnia 1863 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
za Sekretarza Urzędu, Wesołowski.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.